Należytość pocztowe uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 110. — ROK XLI.

WTOREK 24 KWIETNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Na marginesie zjazdu warszawskiego

Prawdopodobnie w tym celu, aby podkreślić znaczenie polityczne podróży ministra Barthou do Polski, odjazdowi jego z Paryża nadano charakter specjalnie uroczysty. Na dworcu żegnali odjeżdżającego ministrowie: Tardieu, Sarraut, Flandin i Pietri, wiceprzewodniczący izby deputowanych, p. Henry Pate, ambasador niemiecki Koester, posłowie: Jugosławji — Spalajkowicz, Czechosłowacji — Osusky, Rumunji — Cesiano, Grecji — Politis, oraz wyżsi urzędnicy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Był także na dworcu rumuński minister spraw zagranicznych, p. Titulescu. Ze strony polskiej żegnał ministra Barthou ambasador Chłapowski w otoczeniu członków ambasady.

Z Pragi donoszą, że przybywającego do stolicy Czechosłowacji ministra Barthou powita minister Benesz oraz inni członkowie rządu. W powitaniu weźmie nadto udział związek kombatantów, którego członkowie na wyznaczoną godzinę mają się stawić na dworcu i przed dworcem.

W Warszawie przy powitaniu ministra Barthou zastosowano ten sam ceremonjał, z jakim przyjmowano ministra Becka po jego przyjeździe do Paryża. Ani mniej, ani więcej. Dlatego na dworcu nie było ani ministra Becka, ani innych ministrów.

Zapewne, jeżeli stać na stanowisku czysto formalnem, jeśli trzymać się ściśle ceremonjału dyplomatycznego, to nic nie można temu zarzucić. Ale są sytuacje, kiedy się staje rzeczą wskazaną i pożądaną mniej skrupulatne liczenie się z ceremonjałem i protokułem dyplomatycznym, kiedy treść musi górować nad formą i winna znajdować dla siebie wyraz bardziej bezpośredni i serdeczny tem więcej, iż zgóry można byłoby się spodziewać, że odpowiadałoby to nastrojom społeczeństwa.

Że tak jest naprawdę, że stosunek opinji publicznej do sojuszu z Francją jest jasny i mocno skrystalizowany, tego najlepszym dowodem były tłumy, zgromadzone na ulicach stolicy w chwili przyjazdu do niej francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Barthou. Entuzjazm, z jakim go witano, był szczery. Czyniono zadość zarówno potrzebie serca, jak i manifestowano zrozumienie dla wspólnych interesów, łączących oba państwa. W odwiedzinach francuskiego ministra spraw zagranicznych widziano słusznie nie tylko dowód istnienia sojuszu polsko-francuskiego, ale i zapowiedź, że sojusz ten rozwijać się będzie nadal z korzyścią dla Polski i Francji i dla sprawy pokoju.

Dobrze się więc stało, że Warszawa manifestowała na cześć dostojnego gościa. Mógł się przekonać, jakie uczucia żywi dla Francji społeczeństwo polskie. Mógł się upewnić, że sojusz francusko-polski nie jest koncepcją sztuczną, narzuconą opinji w Polsce, ale wynika z najgłębszych pokładów jej duszy zbiorowej, z doskonale sharmonizowanych uczuć i realizmu politycznego.

* * *

Na innem miejscu przytaczamy treść przemówień, wygłoszonych przez ministrów Becka i Barthou na obiedzie, wydanym na cześć francuskiego ministra spraw zagranicznych. Niewątpliwie i przemówienia te były przewidziane przez protokuł dyplomatyczny, nie mniej jednak trzeba powiedzieć, że tym razem, nie wpłynął on ani na treść, ani na ton tych enuncjacyj kierowników polityki zagranicznej Polski i Francji. Treść obu przemówień wykracza daleko poza ramy kurtuazji dyplomatycznej, posiada głęboką treść polityczną, która z pewnością będzie należycie zrozumiana nie tylko w Polsce i we Francji, ale także w tych państwach, które interesują się stanem stosunków polsko-francuskich. Ton zaś przemówień, niezmiernie ciepły, a chwilami wprost serdeczny, podnosi wagę wygłoszonych enuncjacyj i tworzy to uczuciowe tło, które z pewnością nie pozostanie bez znaczenia w chwili poufnych rokowań ministra Barthou z politykami polskimi na temat licznych zagadnień, interesujących oba kraje i wymagających wspólnej decyzji. Może nie zawsze będzie on w tych rozmowach decydującym czynnikiem, ale nie ulega wątpliwości, że może ułatwić porozumienie i uzgodnienie poglądów w tych sprawach, które wywołują różnice zdań.

* * *

O tem, co będzie, względnie co jest przedmiotem rokowań ministra Barthou z politykami polskimi, pisaliśmy już niejednokrotnie i nie zamierzamy powracać do tego tematu. Nie kryliśmy i nie kryjemy także tego, że w ostatnich czasach nie wszystko tak się układało w stosunkach polsko-francuskich, jak tego należałoby sobie życzyć i oczekiwać. To są rzeczy znane, do których nie pora w tej chwili powracać. Teraz chodzi o co innego: o usunięcie nieporozumień i stworzenie wspólnej linji postępowania w stosunku do pierwszorzędnych problemów polityki międzynarodowej.

Wizyta ministra Barthou w Warszawie daje ku temu nie tylko doskonałą, ale, być może, także jedyną sposobność. Wierzymy, że ta sposobność nie będzie zmarnowana i że pobyt francuskiego ministra spraw zagranicznych w Polsce przyniesie rezultaty, których następstwem będzie z jednej strony utrwalenie sojuszu polsko-francuskiego, z drugiej — wzmocnienie pozycji obu państw na terenie międzynarodowym. Te rzeczy wiążą się ze sobą jaknajściślej, i to obok momentów natury uczuciowej powinno mieć decydujący wpływ na przebieg rokowań.

A. D.

ZNIEŚĆ OPŁATY OD ROWERÓW!

Warszawa 23. 4. (Telef. wł.). Rada powiatowa w Brzezinach zwróciła się do województwa w Łodzi z przedstawieniem **zniesienia wszelkich opłat od rowerów.** Rower musi być uważany za **konieczny środek lokomocji biednej ludności** i dlatego powinny być zniesione wszelkie opłaty za numery od rowerów i za prawo jazdy. Zauważyć należy, że opłaty od rowerów w różnych okolicach kraju **podwyższano z roku na rok i teraz stanowią one dość wysoką kwotę** w stosunku do zarobków sfer, które przeważnie używają rowerów i w stosunku do cen samych rowerów

—oo—

Min. Barthou o celach swej wizyty.

KONFERENCJA PRASOWA W AMBASADZIE FRANCUSKIEJ.

Warszawa, 23 kwietnia (Telef.) Dziś rano min. Barthou przyjął w ambasadzie francuskiej **przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.** W improwizowanem oświadczeniu, utrzymanem w tonie swobodnej pogawędki, min. Barthou zaznaczył na wstępie, że sam będąc dziennikarzem, a od roku 1913 prezesem jednej z francuskich organizacyj dziennikarskich ma szczególne zrozumienie dla potrzeb i zadań prasy.

Wrażenia swoje z Polski określa dalej minister jako jak najlepsze, ale **na sprecyzowanie ich w tej chwili jest jeszcze za wcześnie.** Celem jego przyjazdu jest **rewizytowanie min. Becka,** który we wrześniu ub. roku oficjalnie odwiedził Paryż.

BLISKI KONTAKT ZE SPRAWAMI POLSKIEMI.

Minister zaznacza, że Polska jest mu **znaną i bliską.** W roku 1919 jako sprawozdawca ustawy ratyfikacyjnej traktatu wersalskiego miał sposobność zajmować się specjalnie sprawami polskiemi i w imieniu specjalnej komisji powołanej do zbadania warunków pokoju, **miał możność jej odbudowy.** W dwa lata później uczestniczył **w rokowaniach o sojusz polsko-francuski i położył podpis na układzie sankcjonującym ten sojusz.** Towarzyszył również marsz. Piłsudskiemu w czasie **objazdu zniszczonych dzielnic Francji.** „Dzisiejsza moja rozmowa z p. marszałkiem będzie niejako **wznowieniem rozmów z przed lat trzynastu.** Francja bowiem nie zmieniła się: pragnie gorąco uniknąć i oszczędzić światu okropności wojny, nie żywiąc wobec dawnych przeciwników żadnej urazy. Osobiście, podkreślił min. Barthou, **nie zdarza mi się nigdy odróżniać zwycięzców od zwyciężonych.**

W dalszym ciągu swego wywiadu **sprostował min. Barthou niepokojące pogłoski szerzone zagranicą o sytuacji wewnętrznej Francji,** jakoby jej jedność wewnętrzna została zagrożona. Rząd Doumerguea **przełamał z pełnym sukcesem trzy wielkie trudności** to jest sprawę równowagi budżetowej, sprawę obniżenia uposażeń urzędników oraz zasiłków dla b. kombatantów. Osobiście wyznam panom, — mówił — że **żaden z 18 gabinetów, w których brałem udział, nie znalazł jednocześnie na swej drodze tak olbrzymich trudności.**

„MINISTER POKOJU".

Omówiwszy dalej pokojowe tendencje polityki francuskiej, dotknął sprawy konferencji rozbrojeniowej. „Jestem — mówił, **ministrem pokoju.** Gdy walczę z pewnemi propozycjami w dziedzinie rozbrojenia, wierzę, że bronię słusznej sprawy. Gdy Niemcy zbroją się, **konferencja rozbrojeniowa nie może doprowadzić do zbrojenia.** Gdybyśmy dali dzisiaj Niemcom prawo do zbrojeń, kto nam zaręczy, że jutro inne państwa na podstawie traktatów pokojowych, nie wystąpią z podobnem żądaniem.

NIEROZERWALNY SOJUSZ.

P. Barthou powrócił następnie do sprawy **stosunków polsko-francuskich.** Zapewne — mówił — były między naszemi dwoma państwami jak, również między Francją i innymi jej przyjaciółmi, **nieporozumienia.** Ale przyjaźń nasza pozostaje nietknięta. Nasz **sojusz** jest również nierozerwalny dzisiaj, jak był nim przed 13 laty. Dlatego też w rozmowach, jakie przeprowadzę w Warszawie będę mógł mówić językiem szczerym i jasnym. Wydaje mi się, że będę w Warszawie zrozumianym.

Wyraźne „tak" p. Becka.

P. minister Beck odznacza się otwartością i lojalnością, zaletami, które osobiście stawiam szczególnie wysoko. Jest to człowiek, który wie, czego chce, a czego nie chce. Nadzwyczaj cenię ludzi dobrej woli i dobrej wiary, do których należy niewątpliwie wasz Minister spraw zagranicznych, ludzi, którzy mówią jasno „tak" lub „nie". P. minister Beck, mówiąc wczoraj o sojuszu polsko-francuskim, powiedział wyraźnie „tak"! Stanowisko to odpowiada bezwątpienia potrzebom chwili. Będzie rzeczą dyplomacji wysnuć z tego odpowiednie wnioski.

Samodzielność polityki polskiej wobec Niemiec.

Polska zawarła z Niemcami układ o nieagresji. Polska jest wielkiem mocarstwem, które osiągnęło w ciągu krótkiego czasu wielki rozwój. Rząd polski zupełnie samodzielnie kieruje się dobrze zrozumianemi interesami swego kraju. Ze swej strony pragnę zaznaczyć, że układ ten zawarty został **w porozumieniu z Francją. Zawsze byłem zdania, że sojusz nie może polegać na uległości.** Nigdy nie było naszym zamiarem wiązać **samodzielności politycznej polskiej.** Będziemy szczęśliwi, jeżeli układ polsko-niemiecki przyczyni się do umocnienia pokoju. W każdym bądź razie nie **naruszył on w niczem sojuszu polsko-francuskiego, który pozostaje całkowicie w mocy.**

Przemawiając do panów — zakończył minister Barthou — z zupełną swobodą i otwartością myślę, że otwartość jest **najlepszą dyplomacją.** Przybyłem tutaj, aby stwierdzić, że **sojusz i przyjaźń obu krajów pozostaną na zawsze niewzruszone** że zarówno Francja, jak i **Polska pragną pracować zgodnie na rzecz pokoju światowego".**

Warszawa 23. 4. (Telef. wł.). Minister Barthou kończąc swe przemówienie wobec przedstawicieli prasy, podkreślił serdeczność ministra Becka wobec niego. Min. Beck wyraził **gotowość towarzyszenia p. Beckowi do Krakowa i w Krakowie.**

Złożenie wieńca
na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po konferencji prasowej udał się min. Barthou w tow. ambasadora Larochea **do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie złożył wizytę p. Jędrzejowiczowi.** W południe nastąpiła **rewizyta przez ministra Becka** w ambasadzie francuskiej, poczem obaj ministrowie odjechali na plac marsz. Piłsudskiego, gdzie p. Barthou **złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.** Ceremonji złożenia wieńca przyglądały się **tłumy publiczności.** P. Barthou przywitał się z przedstawicielami warszawskiej grupy kombatantów francuskich, poczem odjechał **przy dźwiękach Marsyljanki i owacjach zgomadzonych tłumów.**

Warszawa, (PAT.) Po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza min. Barthou udał się na Zamek, gdzie **przyjęty był na audjencji u P. Prezydenta Rzplitej w jego gabinecie.** W czasie audjencji obecni byli p. min. Beck i ambasador Laroche.

—oo—

Konferencja w Belwederze

Po obiedzie o godz. 5 p. Barthou był w Belwederze i złożył wizytę marsz. Piłsudskiemu. Rozmowa trwała półtorej godziny. Po wizycie p. Barthou przyjął dziennikarzy francuskich, jednak był badzo dyskretny w informacjach i szczegółów nie ujawnił. Oświadczył jedynie, że marsz. Piłsudski w rozmowie potwierdził wczorajsze oświadczenie min. Becka. Przyjęcie i konferencja nosiły charakter bardzo serdeczny.

—oo—

O czem piszą inni?..

A więc jednak bunt w „Legjonie Młodych".

W związku z rewelacjami „Gazety Warszawskiej" o wystąpieniu akademickiego koła „Legjonu Młodych" w Warszawie, a to z powodu istnienia tajnej mafji „Alfa" w tej organizacji, p. Zapasiewicz, komendant główny „L. M.", zamieszcza w „ABC" i w „Kurjerze Porannym" oświadczenie, że — „Alfa" nie istnieje, że „L. M." jest „jednolity", że akademicki oddział się nie buntował. li tylko

„ukazał się komunikat, podpisany przez 10-ciu zawieszonych (!) członków „Legjonu Młodych", za niesubordynację i naruszenie zasad hierarchji organizacyjnej".

A zaś w „Gazecie Poskiej" pojawiło się oświadczenie podpisane przez komendantów poszczególnych akademickich oddziałów „L. M." z Warszawy; pp. komendanci odrzucają rewelacje „Gazety Warszawskiej" jako „całkowicie (!) niezgodne z prawdą"... Poza tem jednak piszą:

„**Przebieg (!) sprawy (!)** przedstawia się następująco: ze strony Oddziałów Akademickich Legjonu Młodych zostało postawionych Komendzie Głównej **szereg zarzutów** o charakterze wewnętrzno - organizacyjnym, które to zarzuty są w tej chwili w toku normalnego i przewidzianego statutem dochodzenia i którego wyników Organizacja oczekuje ze spokojem".

A zatem rewelacje „Gazety Warsz." nie były tak znów „całkowicie" fałszywe, jak twierdzą pp. komendanci.

By nie robić „ustępstw dla kleru".

W sprawie rozłamu w „Legjonie Młodych" donosi „Robotnik":

„Owe prądy „opozycyjne" w „Legjonie Modych" przeciwko „komendantowi głównemu" p. Zapasiewiczowi mają podobno swoje źródło w tem, że „**opozycja**" (oddziały okademickie) **oskarża „komendę główną"** o zbytnie **„radykalizowanie"**. „Komenda główna" ze swojej strony zawiesiła w czynnościach kilku „opozycjonistów" pp. E. Kornata, J. Tabora i innych. W kołach BBWR. oskarżają też „**komendę główną**" o chęć wyłamania się z pod kierownictwa władz naczelnych B. B.

Jak nam pozatem komunikują, „bunt" nastąpił z błogosławieństwa kierowniczych sfer „sanacyjnych", którym chodzi o przeprowadzenie „czystki" w „Legjonie Młodych', a głównie o utrącenie radykalnych społecznie żywiołów, za jakich uważają braci Zapasiewiczów, Zagórskiego, Steina, Sperbera i in. Braciom Zapasiewiczom ponadto zarzuca się... **żydowskie pochodzenie**.

„Bunt" w „Legjonie Młodych" miał wybuchnąć już przed paroma tygodniami, lecz pojawił się list biskupów przeciw „L. M." i dlatego akcja została powstrzymana, by **nie stwarzać pozorów, że jest to ustępstwo dla kleru**".

Rozłam w ruchu „młodych narodowców"

Rozłam ogarnia także „ruch młodych" Stron. Narodowego. Na terenie Warszawy powstał „Obóz Narodowo-Radykalny" (z organem „Sztafeta") zwrócony przeciw „starym" i delikatnie kokietujący sanację. W Poznaniu również już istnieje fronda. Ulegają jej koła „Zw. Młodych Narodowców" (zawiązanego po rozwiązaniu „Obozu Wielkiej Polski"); organem „Z. M. N. jest „Awangarda" i drugie pismo „Czuwamy". Część jednak „młodych" pozostała wierną kierownikom Stron. Nrodowego. Jej organem jest „Wielka Polska". Pismo to atakuje „Z. M. N.", a nawołuje do organizowania „**Sekcyj Młodych** przy Stron. Narodowem"... „Wielka Polska" oskarża p. Howorkę, przywódcę „Z. M. N.", o sympatje dla sanacji...

„Wielce znamiennym — pisze — jest „pakt o nieagresji", „umowa o wzajemnem niezwalczaniu się", jaka została ostatnio **zawarta między p. Howorką a Z. M. N.** A wiemy, że od nieagresji do przyjaźni niedaleko. Zresztą flirt pomiędzy obu stronami zaczął się na dobre. Świadczy o tem fakt, że jednocześnie w piśmie p. Howorki z jednej i w organie „Związku M. N.' pt. „Czuwamy" z drugiej strony ukazały się artykuły o podobnej treści, uzasadniającej konieczność „scalenia"(!!!) „młodego ruchu". Akcję te „ujednolicenia" (!!!) popiera także „nowy" miesięcznik pt. „Awangarda państwa narodowego", organ **pp. Drobnika, Zdzitowieckiego i Piestrzyńskiego.**

Pytanie, co na to powiedzą zwolennicy p.. H., którzy wierzyli, że tylko on jest zdolny przeciwstawić się niezdrowym tendencjom politycznym „Związku Młodych Narodowców"

Również i „Kurjer Poznański" wyrzuca „młodym narodowcom" flirt z sanacją.

Min. Barthou w Warszawie.

Po serdecznem powitaniu ministra Barthou na dworcu i na ulicach, w którem **wzięły udział tłumy publiczności**, udał się francuski minister spraw zagranicznych do ambasady francuskiej. Po drodze minister był jeszcze parokrotnie **przedmiotem entuzjastycznych owacji**. W niektórych miejscach tłumy zatarasowały jezdnię, tak, że samochód ministra tylko z trudem mógł się posuwać naprzód.

Około godz. 8-ej wieczorem minister Barthou udał się z wizytą do ministra Becka, zamieszkałego w pałacu Raczyńskich na Krakowskiem Przedmieściu. Tam też odbył się obiad na cześć francuskiego gościa. Podczas obiadu wygłoszone zostały przemówienia.

Mowa ministra Becka.

Minister spraw zagranicznych powiedział między innemi:

Na wstępie podkreślił uczucie radości, jakie odczuwa, witając ministra spraw zagranicznych Francji, państwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego, **z którem łączą nas węzy dawne i tradycyjne oraz potężne pokojowe przymierze.** Jestem również szczęśliwy — mówi p. Beck — że mogę powitać w Panu, Panie Ministrze, wybitnego męża stanu, który w ciągu całej swej działalności politycznej był **zawsze wiernym zwolennikiem naszej przyjaźni i jednym z głównych jej realizatorów.**

Układy łączące Polskę i Francję są jednym **z najsilniejszych i najbardziej żywotnych i najtrwalszych czynników polityki międzynarodowej.**

Witamy w Panu, Panie Ministrze męża stanu, którego udział przy opracowywaniu aktu dyplomatycznego w 1921 roku, tworzącego zasady naszego sojuszu był **tak znaczny i tak osobisty.** Pragnę podkreślić specjalnie radość, jaką odczuwamy widząc Pana wśród nas i szczęśliwy jestem, że mogę wyrazić tę radość w sposób **najżywszy i jak najserdeczniejsy.**

Niech mi więc będzie wolno widzieć w Panu, Panie Ministrze nie tylko ministra spraw zagranicznych sprzymierzonego państwa i wielkiego zaprzyjaźnionego narodu, lecz również męża stanu, który od pierwszej chwili, gdy stanął wobec **zagadnienia sojuszu polsko-francuskiego** zajął w stosunku do tej sprawy stanowisko równie wyraźne, jak jasne, który był tego sojuszu **zwolennikiem, najbardziej oddanym i najwierniejszym** i który przez swą wizytę w naszej stolicy, daje swemu ówczesnemu stanowisku **dobitne potwierdzenie.**

Głęboko przekonany o niezachwianej trwałości naszego sojuszu, o jego wartości i jego skutkach pomyślnych nie tylko dla obu krajów, lecz **dla całokształtu spraw międzynarodowych**, wznoszę kielich na cześć Jego Ekscelencji Prezydenta Republiki Francuskiej za pomyślność wielkiego narodu francuskiego, przyjaciela naszego i sojusznika i za zdrowie drogiego Gościa p. Louis Barthou, ministra spraw zagranicznych Francji!"

Odpowiedź ministra Barthou.

Francuski minister spraw zagranicznych stwierdził w pierwszych słowach swego przemówienia, że jego obecność w Warszawie wykracza **poza ramy aktu kurtuazyjnego.**

Jestem dumny — mówił dalej min. Barthou— reprezentując Francję, całą Francję, która zna cenę wierności kraju, z którym łączą ją odwieczne węzły. Przynoszę Panu **przyjaźń Francji** i dziękuję za wyrażenie w tak mocnych słowach **przyjaźni Polski.**

Przyjaźń ta stała się z czasem sojuszem.

Przybywam dzisiaj, jako minister spraw zagranicznych, aby stwierdzić jego **konieczność i trwałość.** Nasza polityka i wasza odznaczają się jednakową uczciwością. Nie chcemy atakować, ani grozić nikomu. Szanujemy wszystkie słuszne prawa. Nasze porozumienie nie sprzeciwia się żadnemu szczeremu wysiłkowi, zmierzającemu do odprężenia. Wśród skomplikowanych zagadnień, które niepokoją Europę, przyjaźń Francji i Polski stanowi **czynnik pokoju, stałości, porządku i bezpieczeństwa.**

Nic nas nie dzieli. Ogólne bezpieczeństwo, którego Liga Narodów winna pozostać rękojmią i gwarancją, uznane jest przez wszystkie nieuprzedzone umysły **za niezbędny i wstępny warunek redukcji zbrojeń.**

Zakończył swe przemówienie minister Barthou wzniesieniem toastu na cześć Pana Prezydenta R. P., min. Becka i za pomyślność narodu polskiego.

Po obiedzie odbył się raut, na którym byli obecni członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, generalicja i cała ambasada francuska z ambasadorem, p. Larochem na czele.

Un grand Francais.

Barwnie i żywo kreśli sylwetkę duchową min. Barthou prof. St. Stroński na łamach niedzielnego „Kurjera Warszawskiego".

Przypomina, że p. Ludwik Barthou, który od lat 45 jest członkiem parlamentu, a 40 lat temu by pierwszy raz ministrem i 20 lat temu prezesem rady ministrów, ma też za sobą niemniej długą i niemniej świetną działalność w życiu umysłowem i twórczości pisarskiej, uwieńczoną przyjęciem przed laty 15 do grona nieśmiertelnych Akademji Francuskiej.

„Chociaż we Francji, w każdem pokoleniu i w każdem dziesięcioleciu, w świecie politycznym błyszczą nieliczne może, ale mocno promieniujące postacie świata pisarskiego, p. Barthou, śmiało rzec można, wyróżnia się trwałością tego połączenia dwu dziedzin działalności, od młodości po dzień dzisiejszy stale i nieprzerwanie. U niektórych jedno czy drugie wyraźnie bierze przewagę, jak np. u Barres'a lub u Hannotaux twórczość pisarska, a np. u Jaures'a lub u Herriota działalność polityczna. Może tylko w życiu Clemenceau splot obu tych kierunków twórczej pracy był tak nierozerwalnie i tak niewysychająco, w żadnem z dwu losk. żywy, jak jest po dziś dzień w świetnej działalności p. Ludwik Barthou.

P. Barthou jest autorem słynnej książki o Mirabeau, pisał o Dziewiątym Thermidora, o Lamartinie, o Wiktorze Hugo, o polityce dni naszych, w której to książce odtworzył duchowe sylwety najwybitniejszych polityków francuskich.

Czyż mam dodać — pisze dalej prof. St. Stroński — że p. Barthou napisał śliczne szkice o Beethovenie i o Wagnerze, lub świetne listy z podróży, albo, że jeszcze pół roku temu, w listopadzie r. ub. ogłosił rzecz o Leconte de Lisle na podstawie nieznanych listów jego do Jean Marras?

Dopiero na tem tle działalności pisarskiej, odsłaniającej i umysł wytworny i wiedzę rozległą i zdolność twórczą niepospolitą, rysuje się świetna, głęboko pojęta, działalność polityczna.

Przybył dzisiaj do nas przedstawiciel nietylko polityki francuskiej, ale także szczytów myśli i twórczości francuskiej, promieniujących na cały świat: un grand Français.

Spisek w Rumunji.

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w kwietniu.

Dnia 20 kwietnia w Bukareszcie przed sądem wojennym rozpoczął się proces uczestników spisku, skierowanego przeciwko **osobie króla i jego rządowi.** Spiskowcy mieli dokonać zamachu i poddać Rumunję **władzy dyktatorskiej,** co musiałoby zmienić wytyczne rumuńskiej polityki zagranicznej. Jak śledztwo wykazało, spiskowcy są zdecydowanymi **zwolennikami Hitlera i Mussoliniego** i przeciwnikami francuskiej orjentacji. Gdyby spisek się udał oznaczałoby to nietylko **katastrofę dla Rumunji,** ale zarazem **pogorszenie jej sytuacji międzynarodowej.**

Oskarżonych jest czternastu. Na ich czele stoi 45-letni Wiktor Precup, podpułkownik pracujący w ministerstwie spraw wojskowych. Oprócz osób wojskowych na ławie oskarżonych zasiadło kilka osób cywilnych. Ciekawe jest, że niemal wszyscy oskarżeni **pochodzą z Siedmiogrodu,** gdzie zawsze przejawiała się największa niechęć do partji liberalnej. Wiktor Precup jest jedną z tych osobistości, które swego czasu ułatwiły **powrót króla Karola do Rumunji.**

Z aktu oskarżenia wynika, że Precup z małą grupą oficerów przygotowywał zamach **od dwóch lat.** Oficerowie czekali tylko na odpowiedni moment, aby dokonać zamachu. Z oświadczenia Precupa, jak również z oświadczeń jego współpracowników, wnioskować można, że chodziło im o **obalenie panującego reżymu** drogą gwałtownej akcji zorganizowanych grup, które miały być uzbrojone w granaty ręczne, karabiny, bomby, rewolwery. Przewrót państwowy, dokonany miał być w nocy z 7 na 8 kwietnia. Podpułkownik Precup kilkakrotnie zwoływał do Bukaresztu swych współpracowników, aby udzielić im potrzebnych wskazówek i wydać odpowiednie rozkazy. Plan zamachu opracował Eugenjusz Fericeanu i ten plan miał być podstawą działania spiskowców. Plan był następujący:

Przedewszystkiem **zaatakować** miano orszak królewski **na ulicy. Spiskowcy** zamierzali wtargnąć do soboru prawosławnego. Ministrowie mieli być zamordowani. Mordować miano duchownych i generalicję. Spiskowcy sądzili, że potem łatwo im będzie **zdobyć rządy.** Omówione były nawet poszczególne epizody zbrodniczych ataków. Z pokojów hotelu „Boulevard", około którego przechodzić miał orszak królewski w kierunku kościoła przyjaciele Precupa mieli rzucać **granaty ręczne** na króla i jego otoczenie. Sam Precup wystrzałem rakiety miał dać sygnał do ataku na kościół. Kapitan Mesarosiu z dwoma oddziałami żandarmerji miał rozprószyć tłumy przed kościołem. Potem opanowane miały być przez spiskowców różne gmachy publiczne: policja, centrala telefoniczna i t. p. Specjalna grupa spiskowców miała siać panikę wśród ludności w mieście, przejeżdżać ulicami i rzucać granaty ręczne, jakoteż strzelać z karabinów.

Major Nicoara oświadczył, że spisek przygotowany był **dwa lata.** Najbliższy ten współpracownik przywódcy spisku oświadczył również, że Precup miał zamiar **osobiście zamordować króla** dnia 7 kwietnia. Precup wobec niego oświadczył, że ma do dyspozycji 800 uzbrojonych spiskowców, jeden pułk ochrony pogranicza, jeden bataljon żandarmerji z kapitanem Mesariosem na czele, znaczne zastępy studentów i po kilka kompanij z każdego bukaresztenskiego pułku. Kapitan Flesariu z 83 pułku piechoty podczas śledztwa zeznał, że był członkiem spisku Precupa i że spiskowcy chcieli obalić obecny reżym drogą gwałtownego zamachu. Precup proponował, aby spiskowcy obwołali **rząd dyktatorski** na którego czele stanąłby on sam. Przywódca spisku był entuzjastycznym zwolennikiem Hitlera i Mussoliniego, których fotografje stale nosił przy sobie — Wszyscy spiskowcy zgodnie zeznają, że miano zaprowadzić dyktaturę. Chorąży Tsanu, który spisek ujawnił oświadczył, że podporucznik Nastase, bliski współpracownik Precupa obiecał mu awans, jeżeli weźmie udział w spisku.

Na podstawie zebranego materjału prokuratorja doszła do wniosku, że Wiktor Precup starał się czynem gwałtownym **usunąć osobę króla, cały rumuński rząd i zwolenników dzisiejszego reżymu.** Akt oskarżenia zarzucał Precupowi i innym oskarżonym agitację za spiskiem i zbrodnię gromadzenia broni celem dokonania zamachu.

Proces wzbudził ogromne zainteresowanie nietylko w samej Rumunji, ale i w innych państwach. Procesowi przysłuchują się liczni korespondenci pism zagranicznych, którzy specjalnie w tym celu przybyli do stolicy Rumunji.

M. K.

Korespondencja powyższa pisana była przed paru dniami. W międzyczasie zapadł wyrok, skazujący uczestników spisku na 10 lat więzienia. (Przyp. red.).

Madziarzy także myślą o pogaństwie

Wedle doniesienia z Budapesztu pojawiła się tam książka niejakiego Dra Eleka **Nagyego** na temat **kultury turańskiej**. Poglądy tego rzekomego badacza idą w tym kierunku, że pierwotną ojczyznę Madziarów stanowi azjatycka **wyżyna Pamiru** czyli legendarny **Turan,** skąd przybyli do Europy przed tysiącem lat, okupując tutaj jedną **z najpiękniejszych i najurodzajniejszych kotlin,** nad Dunajem. (Jako plemię mongolskiego pochodzenia są też tutaj w Europie najtypowszymi intruzami).

Otóż ciekawym jest ten moment, że wspomniany **Dr. Nagy** jakgdyby przejąwszy się poganizmem ruchu hitlerowskiego w książce swej **nawołuje do wyrzeczenia się europejskich** (chrześcijańskich) **pojęć religijnych** i do utworzenia zawczasu narodowego **madziarskiego kościoła,** opartego na pierwotnych wyobrażeniach **pogańskiego Turanu,** z takimże stanem kapłańskim i **nową rachubą czasu.** Madziarzy powinni wogóle liczyć czas **od chwili swego przybycia do Europy,** odrzucając obcą im chronologję chrześcijańską.

Dlaczego jednak Dr. Nagy nie wysuwa tak patrjotycznej koncepcji jak **exodus Madziarów do właściwej ich ojczyzny turańskiej** co dla większości przymusowych ich sąsiadów byłoby niemałą ulgą? Może się jednak jeszcze namyśli!

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

kwiecień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzplitej.

Czy wybór dra Mieczkowskiego będzie zatwierdzony?

Chociaż wyborem dr. Mieczkowskiego kwestja prezydentury Poznania zdaje się być narazie przesądzona, opinja Poznania nie przestaje się interesować dalszym rozwojem tego doniosłego zagadnienia na wypadek, gdyby, jak przewidują a nawet twierdzą w kołach sanacyjnych, wybór dr. Mieczkowskiego nie został przez ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdzony. Sanacja ma podobno zamiar wysunąć w ponownych wyborach kandydaturę dr. Jerzykowskiego, starosty powiatowego, licząc się z popularnością nowego kandydata, którego osoba mogłaby ściągnąć nawet sporo głosów endeckich. W razie ponownego, demonstracyjnego wyboru większością głosów endeckich dr. M. przewidziane jest mianowanie komisarza w osobie dr. Trzcińskiego z Województwa.

Sprawa wymiennych pociągów turystycznych z zagranicy.

Z końcem kwietnia odbędzie się w Warszawie międzyministerjalna konferencja w sprawie nienależytego uporządkowania i ujęcia w regularne ramy międzynarodowych, turystycznych pociągów wymiennych. Konferencja rozpatrzy łączącą się z powyższem zagadnieniem sprawę zagranicznych paszportów ulgowych, mających służyć kompensacyjnemu ruchowi turystycznemu. W związku z zatargiem czeskopolskim, wymiana turystyczna ma zostać skierowana do krajów południowych. W najbliższym czasie zamierzone są pociągi kompensacyjne do Węgier (Budapeszt) i Jugosławji.

Surowa kara za nadużywanie tytułów.

Na mocy obowiązujących przepisów wzbronione jest używanie tytułów naukowych i zawodowych przez osoby nieuprawnione. Ustawa ściśle wymienila tytuły takie, jak: profesora, lekarza, adwokata i t. p. Stwierdzono jednak, że zdarzają się wypadki nadużyć tytułów takich np. jak: redaktor, mistrz i t. p. Otóż w rozporządzeniu specjalnem i władzo centralne podkreślają ściganie również takich osób tembardziej, że nadużywają one tytułów dla celów niewłaściwych. Wydział ewidencji ludności każdorazowo będzie się domagał okazania dokumentów, upoważniających do używania tytułu. Obostrzenia idą tak daleko, że nawet karane będą osoby za używanie nieodpowiednich tabliczek na drzwiach.

Zatruci gazami w dole kloacznym.

W Będzinie wydarzył się straszny wypadek śmiertelnego zatrucia 2 ludzi w dole kanalizacyjnym. W jednym z domów przy ul. Modrzejewskiej przy robotach kanalizacyjnych zajętych było 4 robotników. Jeden z nich, Fryc, opuścił się po drabinie do dołu kloacznego i znalazłszy się na głębokości 2 m. stracił przytomność i spadł z drabiny. Ten sam los spotkał majstra Winera, który pospieszył Frycowi z pomocą oraz dwu innych robotników. Zawezwana straż ogniowa wydobyła 4 nieszczęśliwych na powierzchnię. Dwóch z pośród wydobytych, Fryc i Winer zmarli wskutek zatrucia gazami, dwóch pozostałych robotników odwieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Wykrycie tajnej fabryczki 5-cio złotówek

W Warszawie wykryto w ciekawy sposób aferę fałszerzy monet 5-złotowych. W sobotę zgłosiły się dwie kobiety w komisarjacie policji — wręczające 6 fałszywych monet 5-złotowych z wyjaśnieniem, że falsyfikaty te otrzymały od mężczyzn, z którymi spędziły wieczór w jednej z restauracyj. Policja w toku dochodzeń wyszukała odnośną restaurację — gdzie, jak się okazało, owi mężczyźni również płacili falsyfikatami. Pozatem stwierdzono nazwisko jednego z fałszerzy niejakiego Lulaja. Po stwierdzeniu miejsca zamieszkania policja obsadziła dom i wkroczyła do mieszkania, gdzie znalazła fabrykę fałszywych monet. Przy wkroczeniu policji zastano całą szajkę z Lulajem na czele przy pracy. Wszystkich aresztowano.

ZJAZD KUPIECTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU. W ub. niedzielę odbył się w Katowicach zjazd kupiectwa polskiego Województwa Śląskiego. Zjazd, — którego obrady toczyły się w Teatrze Polskim. — zagaił prezes Jerzykiewicz. Wygłoszono następnie szereg referatów. Popołudniu odbywały się dalsze obrady, które przeciągnęły się do późnego wieczoru.

Z PROBOSZCZA — ZAKONNIK. Po 29 latach proboszczowania Ks. Maks. Żurkiewicz, prob. w Monastyrzu (diec. przemyska) wstępuje do klasztoru. Pamięć jego prac — jak nam piszą z Monasterza — pozostanie na zawsze w duszy jego parafjan.

NAPAD CHŁOPÓW NA MIERNICZEGO. We wsi Zurobice koło Bielska Podlaskiego, część gospodarzy, podburzana i namówiona przez miejscowego nauczyciela. Józefa Chałupko, nie dopuściła mierniczego, przysłanego przez urząd ziemski w Białymstoku, do rozpoczęcia czynności, związanych z komasacją tej wsi. Podburzeni gospodarze, uzbrojeni w kije zebrali się tłumnie i rzucili na robotników, bijąc ich. Otoczyli też dom, do którego schronił się mierniczy, rzucając kamieniami. Przybyła policja rozpędziła włościan. Winni chłopi pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej, jak również nauczyciel, Chałupko.

—:oOo:—

Muzułmanie polscy.

(Wrażenia z pobytu w Polsce dziennikarza ju gosłowiańskiego).

Polska jest państwem, które z pośród krajów Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej posiada najmniejszą liczbę obywateli muzułmańskich.

Liczba muzułmanów polskich wynosi 7.130, z których większa część jest rozsiedlona po województwach: nowogródzkim, białostockim i wileńskim. Muzułmanie polscy pochodzą przeważnie z Tatarów nadwołżańskich i krymskich, którzy się osiedlili na terytorjum polskiem w okresie 1397—1400 r. Najwięcej imigrowało ich na ziemie litewskie za czasów wielkiego księcia Witolda. Główna masa ich należy do stanu średniego rolników i rzemieślników. Nie uprawiali oni handlu. Niema wśród nich również i wielkich obszarników, z wyjątkiem prof. Stefana Bazerewskiego, ziemianina województwa wileńskiego. Na wsi trudnią się uprawą ziemi i ogrodnictwem oraz garbarstwem. Znaczny stosunkowo odłam znajduje się na służbie państwowej, jako urzędnicy i oficerowie. Dużo muzułmanów poświęca się adwokaturze, sądownictwu i medycynie. Jeden z nich, mianowicie p. Aleksander Achmatowicz, był do niedawna wiceprezesem sądu apelacyjnego w Wilnie, a drugi, p. Olgierd Kryczyński, pochodzący ze starego rodu książęcego, jest prokuratorem sądu najwyższego w Warszawie. dwaj Tatarzy polscy, a mianowicie p. Stefan Bazarewski i Osman Achmatowicz są profesorami w Wilnie i Warszawie. W wojsku polskiem służy około 30-tu oficerów muzułmanów, w tem dwóch pułkowników; większość z nich ukończyła polskie szkoły wojskowe. Jest rzeczą ciekawą, że muzułmanie polscy otrzymali w XV—XVII wieku szlachectwo polsko-litewskie. Kilka rodów z nich jest pochodzenia książęcego, jak np. Bazarewscy, Kryczyńscy, Achmatowicze itd.

Stan religijno-oświatowy muzułmanów polskich jest dość dobry. Mufti muzułmanów polskich, dr. Jakób Szynkiewicz, złożył projekt ustawy o gminie muzułmańskiej. Projekt ten ma ostatecznie uregulować stosunek wyznaniowej gminy muzułmańskiej do państwa. Projekt przewiduje autonomję religijną, podobną pod wieloma względami do autonomji muzułmanów w Jugosławji. W Polsce istnieje już od 1925 r. autokefalja gminy muzułmańskiej, a roczne wydatki skarbu na potrzeby religji muzułmańskiej wynoszą 57.000 złotych.

Szkół muzułmańskich specjalnych niema. — To też dzieci muzułmańskie uczęszczają do szkół polskich. Ale co tydzień prowadzone są wykłady arabskiego i religji dla uczniów muzułmańskich. Budżet gminy muzułmańskiej przewiduje utrzymanie 39 osób duchownych: jednego muftiego, czterech członków kolegjum przy muftjacie, 19 imamów, 19 muezinów, jednego sekretarza kolegjum i jednego woźnego.

Ponieważ w poszczególnych szkołach liczba dzieci muzułmańskich jest mała, tworzy się z nich grupy, nie mniej jak po 12; wtym wypadku państwo opłaca nauczyciela religji. Wakufy (dobra meczecikie), jak to ma miejsce np. w Jugosławji, w Polsce nie istnieją. Ale każdy meczet posiada ziemię od 10 do 40 ha.

Muzułmanie polscy posiadają 19 oddziałów związku kulturalno-oświatowego, których centrala znajduje się w Wilnie Związek ten urządza odczyty. Prócz tego wydawany jest w języku polskim kwartalnik „Przegląd Islamski" pod redakcją publicysty Wassan-Gircj Dżabagi. W czasopiśmie tem poświęca się dużo uwagi kwestjom religijnym oraz życiu muzułmanów polskich i zagranicznych. Ośrodek życia tatarskiego znajduje się w Wilnie, gdzie istnieje od 1931 r. archiwum tatarskie oraz wydaje się „Rocznik Tatarski". Organizacje powyższe utrzymują kontakt z muzułmanami zagranicznymi.

Dzięki przychylności władz polskich, stan kulturalny muzułmańskich w ostatnich 15-tu latach podniósł się bardziej, aniżeli przez 100 lat panowania rosyjskiego. Na uniwersytetach uczy się obecnie 10-ciu muzułmanów i 12 muzułmanek. Dwaj studenci muzułmańscy studjują teologję na uniwersytecie Al-Azhar w Kairze.

Wszyscy muzułmanie w Polsce są nader przywiązani do swej ojczyzny. O wysokim ich patrjotyźmie można między innemi sądzić z tego, że podczas wojny bolszewickiej wystawili oni pułk kawalerji pod nazwą „Jazda tatarska", który bił się odważnie w szeregach armji polskiej. Muzułmanie zawsze odznaczali się wiernością i oddaniem państwu polskiemu i tę wierność i oddanie manifestują przy każdej sposobności.

Smail-Aga Czemalowicz.

Zaręczyny w królewskiej rodzinie.



Książę Danji Fryderyk zaręczył się ostatnio z księżniczką szwedzką Ingrydą. Zaślubiny, które odbędą się wkrótce, niewątpliwie zbliżą do siebie narody duński i szwedzki.

Powrót Pielgrzymki Polskiej Jubileuszowej do kraju.

Po uroczystościach jubileuszowych na zakończenie Roku Świętego w Jerozolimie, oraz po szczegółowem zwiedzeniu całej Ziemi Św., Polska Pielgrzymka Jubileuszowa udała się na kilka dni do Egiptu. Przed opuszczeniem Jerozolimy odbyło się uroczyste pożegnanie naszej pielgrzymki w Hospicjum Św. Rodziny. Piękną mowę pożegnalną w imieniu patrjarchy Jerozolimskiego wygłosił do pielgrzymki naszej ks. biskup-sufragan jerozolimski dr. Fellinges i udekorował pielgrzymów srebrnymi orderami Ziemi św. Przewodnika zaś pielgrzymki ks. prałata St. Marchewkę udekorował złotym orderem, który mu sprawili pielgrzymi, wdzięczni za jego trudy, pracę i wzorowe kierownictwo.

W Egipcie pielgrzymka zwiedziła Kair, Piramidy i Heliopolis, gdzie miała mieszkać Święta Rodzina.

W powrotnej drodze pielgrzymka zwiedzała Ateny w Grecji i Konstantynopol w Turcji.

Wszędzie szczegółowych objaśnień udzielał pielgrzymom przewodnik ks. prałat Marchewka, który również wygłosił na okręcie do pielgrzymów kilka pouczających odczytów. Ks. profesor Lęgowski wygłaszał odczyty o sztuce greckiej. Pielgrzymka zatem nasza miała charakter religijno-naukowy.

Pełni niezatartych wrażeń, zadowoleni bardzo i podniesieni na duchu pielgrzymi polscy wrócili szczęśliwie do Ojczyzny dnia 17 kwietnia. Uczestnik Pielgrzymki.

Z całego świata.

Prof. Schmidt czuje się lepiej.

Według doniesień z Alaski stan zdrowia prof. Schmidta polepszył się do tego stopnia, że profesor zamierza odlecieć z Fairbanks poczem przez N. Jork przyjechałby do Moskwy. Statki „Stalingrad" i „Smoleńsk" uwięzione przez lody przesuwają się na południowy zachód. Lotnicy Kamanin, Mołokow, Wodopianow i Doronin przewieźli resztę rozbitków na przylądek Wellen, poczem wraz z lotnikami Lapidewskim i Lewoniewskim powrócą jednocześnie z rozbitkami na odpoczynek do Moskwy. Pozostali lotnicy zostaną na północy aż do przybycia zmiany na pierwszym okręcie po otwarciu normalnego sezonu nawigacyjnego.

Kilka katastrof w czasie wyścigów samochodowych.

We Włoszech w Aleksandrji w czasie okrężnych wyścigów automobilowych wydarzyło się kilka katastrof automobilowych. Jeden z kierowców, Pedrazzini, wywrócił się wraz z autem i zginął na miejscu, skutkiem zgniecenia klatki piersiowej. Słynny kierowca włoski Nuvolar w czasie tego samego wyścigu uległ wypadkowi złamania nogi. Trzeci kierowca, Mimozzi, wjechał w tłum, raniąc 6 osób. Wreszcie 4-ty kierowca Ferraru, wywrócił się, raniąc się w twarz, przyczem automobil jego zapalił się. Wszystkie te wypadki nastąpiły skutkiem śliskiego toru.

Domniemani zabójcy Prince'a zwolnieni

Dużą sensację wywołał fakt zwolnienia przez sędziego śledczego Dijon domniemanych 3 sprawców zabójstwa radcy Princa Lussatsa, Spirito i Carbonne. W wyniku dotychczasowych zeznań świadków i konfrontacji sędzia śledczy nie mógł podtrzymywać oskarżenia przeciwko tym 3 aresztowanym, wobec czego uwolnił ich z zarzutu dokonania zabójstwa. Carbonne i Spirito wypuszczono natychmiast na wolność. Odjechali oni do Marsylji. Natomiast Lussatsa zatrzymano jeszcze w więzieniu, wydany on bowiem będzie władzom śledczym w Paryżu w związku z nowemi oskarżeniami o kradzież brylantów.

2688 lat „ab urbe condita".

W całych Włoszech obchodzono w sobotę uroczyście 2688 rocznicę założenia „wiecznego miasta". W wielu miejscowościach, a w szczególności w Rzymie odbyła się inauguracja wielkich robót publicznych. Uroczystości rzymskie rozpoczęły się odsłonięciem posągu konnego bohatera Ameryki Południowej, Bolivara, ofiarowanego przez Wenezuelę stolicy Włoch przez tę republik południowej Ameryki. W uroczystości tej wziął udział Mussolini oraz cały korpus dyplomatyczny. W imieniu ofiarodawców przemówił poseł Wenezueli, przypominając, że właśnie w Rzymie Bolivar złożył przysięgę, że dokona dzieła wyzwolenia Ameryki łacińskiej.

—oo—

BRACIA ADAMOWICZE JESZCZE RAZ SPRÓBUJĄ SZCZĘŚCIA. Bracia Adamowicze, niezrażeni zeszłorocznem niepowodzeniem, rozpoczęli nowe próby ze świeżo nabytym samolotem, któremu nadali imię „City of Warsaw". Adamowicze mają zamiar wczesnym latem b. r. spróbować jeszcze raz bezpośredniego lotu do Polski.

Teatr.

Wierzyciele warszawskich teatrów m. otrzymają 15.000 zł.

W Warszawie w sądzie pracy rozpatrzono w sobotę kilkadziesiąt spraw wytoczonych przez personel teatrów Narodowego, Letniego i Nowego **przeciwko Stefanowi Krzywoszewskiemu**, jako b. administratorowi poręczającemu, dzierżawiącemu b. teatry miejskie. Ogółem **pretensje wynosiły kwotę 15.000 zł.** i obejmowały pretensje o należności za przepracowany czas do dnia 7 kwietnia, kiedy to teatry przejęło zrzeszenie aktorów. Interesy dyr. Krzywoszewskiego reprezentował jego syn adw. St. Krzywoszewski, który w większości wypadków przyznawał słuszność roszczeń.

Wszystkie pretensje, obejmujące poszczególne należności od 80 do 700 złotych, zostały zasądzone. Ponieważ personalowi teatrów zależało na jaknajszybszem załatwieniu pretensyj pieniężnych względem dyr. Krzywoszewskiego, który ustąpił z prowadzenia teatrów, przeto narazie wytoczono procesy o należności za przepracowany czas, **zastrzegając sobie na później prawo dochodzenia roszczeń za urlopy i trzymiesięczne odszkodowanie**. Obejmie to poważne sumy.

Ruch wydawniczy

„START“, **dwutygodnik ilustrowany**, poświęcony wychowaniu fizycznemu kobiet, sportom, higjenie. Nr. 8.

Na wstępie znajdujemy artykuł K. Muszałówny pt. „Kongres kultury fizycznej kobiet“. D. Rosenberg w artykule „Gimnastyka Bertram dla mas“ zwalcza pogląd, jakoby gimnastyka Bertram nie nadawała się do najszerszego rozpropagowania. H. I. pisze o ćwiczeniach fizycznych w fabrykach w artykule pt. „Dla robotnic fabrycznych“ itd.

W stale prowadzonym przez „Start“ dziale „Zagadnień szkolnych“ — M. Krawczyka „Obozy W. F. szkół powszechnych. Całość uzupełniają wiadomości bieżące i dział „Z książek“.

Kwietniowy zeszyt „ATENEUM KAPŁAŃSKIEGO“ (Włocławek, Semin. Duchowne) zawiera rozprawy: Ks. W. Kwiatkowskiego: Zmartwychwstanie Pańskie przyczyną naszego zmartwychwstania; Ks. Dr. Br. Gładysza: Sekwencje XV wieku; Ks. prof. Dr. I. Świrskiego: Zagadnienie sterylizacji. Ks. S. Wyszyński omawia list episkopatu Polski „O ducha chrześcijańskiego w Polsce“, głosy prasy i stanowisko Pracy Obywatelskiej Kobiet, oraz Legjonu Młodych. Ks. Mgr. H. Weryński w art. „Wobec białej ściany“ rzuca garść uwag o stosunku katolików do filmu Ks. H. K. omawia „Dzieło Pawła Bureau „Rozprzężenie obyczajów“ i jego aktualność w Polsce“, oraz literaturę dotyczącą zagadnienia ducha, unikania potomstwa i zagadnienia czystości i jej wychowania. Ks. S. B. wyjaśnia „Rozporządzenie w chowaniu umarłych. W przeglądzie naukowym oceny książek ks. dra Iwanickiego, M. Grabmanna, J. Szukalskiego i in. W dodatku „Bibljografja Religijna“ najnowsze książki z etyki i teologji moralnej wychowania i szkolnictwa, socjologji i religji, akcji katolickiej, zagadnień dotyczących stosunku Kościoła i Państwa, Narodu i Społeczeństwa. Przegląd czasopism i pism zagranicznych uzupełnia bogatą całość zeszytu.

Humor.

Eufenizm. — Dzisiaj szef powiedział, iż, nie chcąc przeszkadzać mi w awansowaniu, przeszkodzi w mojej dalszej pracy na tej posadzie.

Do bieguna północnego



wyrusza ekspedycja angieska z porucznikiem Lindsayem na czele. Licząc się z możliwością przebycia znacznej części drogi na lodzie, skonstruowano specjalnie w tym celu odpowiednie sanki, poruszane motorem.

Zielona plama w sercu szarego Sosnowca

Przebywając od kilku dni w brudnoszarym Sosnowcu, gdzie wokół tylko widać czerwone kolosy fabryk, szare kamienice rozkrzyczanych żydów z ul. Modrzejowskiej i nędzne surogaty zieleńców — stęskniłem się za widokiem naszych plant krakowskich, choćby nawet tych, mocno przerzedzonych przez wycięcie słynnych kasztanów. Z rozgrzanych chodników bije żar, czuje się w powietrzu wiosnę, ba! nawet lato, ale nigdzie nie widać przebudzenia natury. — **Wszędzie monotonny kolor szarzyzny** a nędzne, suchotnicze drzewka, spowite w tumany kurzu potęgują jeszcze bardziej moją tęsknotę za zielenią.

Pragnienie moje zostaje zaspokojone w sposób **nieoczekiwany.** Udaję się na wywiad do wielkich zakładów przędzalniczych **Dietla**, podczas którego nadzwyczaj gościnny p. Roman Dietel proponuje mi zwiedzenie swych **wspaniałych, przez niego założonych, ogrodów.**

Na nową tę wędrówkę wybieram się z p. **Adamcem**, najgorliwszym pomocnikiem założyciela.

Po drodze p. Adamiec opowiada mi o prowadzonej działalności:

— Na ogrody wyzyskane są nieużytki przy fabryce tak, że każda piędź ziemi została wykorzystana. Akcja trwa dopiero dwa lata, ale już dzisiaj zakłady ogrodnicze mogą być **wzorem kultury dla ogrodnictwa polskiego.** P. Dietl, z wykształcenia agronom, po zwiedzeniu zagranicznych zakładów, zapragnął przeszczepić na grunt polski widziane tam ostatnie zdobycze tej gałęzi rolnictwa. Pierwszem hasłem p. Dietla jest taniość produkcji (jarzyn, kwiatów itp.), eksportu i zainteresowania szerokiego ogółu przez niskie ceny konkurencyjne. W najbliższym czasie przerzuca się p. Dietl na rynek krakowski (co zapewne przyczyni się do obniżenia horendalnie wysokich cen kwiatów i krzaków zdobniczych).

Jesteśmy w pierwszej części ogrodów, położonych przy zabudowaniach olbrzymich zakładów Dietla. Oślepiający blask słońca, odbijającego się od tysiąca szyb cieplarni, nie pozwala w pierwszej chwili zorjentować się w terenie.

Wchodzimy do cieplarń. Uderza nas **tropikalny upał** spowodowany instalacją centralnego ogrzewania. Przed nami istna powódź roślin, dojrzałych już owoców, jarzyn. Szczególnie uwagę moją przykuwają **wspaniałe okazy wyhodowanych ogórków**, zachwyt wzbudzają **dojrzałe truskawki i wspaniałe okazy pomidorów.** W innej cieplarni widać piękne egzemplarze **egzotycznych kwiatów i roślin**. Wychodzimy na świeże powietrze; p. Adamiec pokazuje nam z dumą **półkilometrowy obszar brzoskwiniowy.**

— Wkrótce — mówi p. Adamiec — założymy **największą w Polsce hodowlę róż** i w tym to celu buduje się wielką, nową różarnię o powierzchni 500 metrów kwadratowych.

Przez chwilę oglądamy jeszcze ogród warzywny, który swoją **kulturą i różnorodnością** gatunków wzbudza mój podziw.

Teraz zkolei udajemy się do ogrodów, graniczących bezpośrednio z pałacem p. Dietla. — Pierwszym etapem w tej części jest **palmiarnia. Mam wrażenie, że jestem w krajach podzwrotnikowych.** Masa palm, których nazw nie mogę spamiętać, a rozmaite liany i inne podzwrotnikowe rośliny nadają palmiarni charakterystyczny urok egzotyzmu.

Chlubą i radością p. Dietla jest **prowadzenie hodowli kaktusów.** Zakład posiada ich **ponad 40 tysięcy,** a przez nowe kombinacje gatunków i eksperymentalne szczepienie dochodzi się do niespotykanych nigdzie rezultatów.

Specjalną troską otacza właściciel **hodowię goździków angielskich** (sprowadzonych do Polski z Anglji za specjalnem pozwoleniem ministerstwa).

Należy poświęcić kilka słów czarującym zakątkom parku. Robi on przez swoją egzotykę wrażenie niespodzianki na terenie Sosnowca. Nadzwyczaj korzystnie i efektywnie wyodrębnia się część parku, poświęcona **roślinom alpejskim.** Końcowym etapem naszej wędrówki jest **ogród owocowo-warzywny,** gdzie założono również, stale powiększaną, pasiekę.

Zakłady ogrodnicze p. Dietla zatrudniają przeszło stu robotników, używających w pracy wszystkich ostatnich zdobyczy techniki ogrodniczej. Z wielkim żalem opuściłem mieniące się tysięczną gamą barw ogrody i znów znalazłem się na pełnej kurzu, szarej ulicy.

St. Fiszer.

Sport.

Wielki wyścig kajakowy na Dunajcu.

Po raz pierwszy w Polsce odbędzie się podczas tegorocznych Zielonych Świąt **kajakowy wyścig górski na Dunajcu na trasie Nowy Targ — N. Sącz, długości 94 km.!** Znaczenie imprezy podnosi fakt, że już dziś zapewniony jest udział zawodników zagranicznych.

Młody sport kajakowy polski, który rozwinął się w ciągu kilku lat niezmiernie silnie, zdaje swój pierwszy egzamin organizacyjny na terenie międzynarodowym, a toczące się pełną parą przygotowania pozwalają rokować wysiłkowi organizatorów jaknajlepsze nadzieje.

Wyścig odbędzie się jedynie w konkurencji **kajaków składanych oraz kanadyjek,** przyczem w obu kategorjach rozróżnia się łodzie jedno i dwuosobowe.

Łodzianie na czele tabeli ligowej.

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi pierwsze miejsce w tabeli zajął LKS, spychając Polonję dzięki lepszemu stosunkowi bramek, na drugie miejsce.

Obecny stan tabeli jest następujący:

1) LKS	2 gry	4 pkt.	st. br 4:1
2) Polonia	3	4	4:3
3) Wisła	2	3	4:1
4) Garbarnia	2	3	2:1
5) Ruch	1	2	3:0
6) Cracovia	2	2	4:4
7) Strzelec	3	2	6:6
8) Warszawianka	2	2	3:4
9) Pogoń	2	2	4:5
10) Legja	2	1	2:3
11) Warta	2	1	4:7
12) Podgórze	3	0	1:6

NOWACKA MISTRZEM POLSKI W BIEGU NAPRZEŁAJ.

W niedzielę odbył się we Lwowie bieg naprzełaj dla pań. Bieg odbył się na starcie ca 1500 mtr. i zgromadził na starcie **tylko 3 zawodniczki. Zwyciężyła Nowacka** (AZS Warszawa) — 3:04 sek.

Z teatru im. Słowackiego.

„Mirla Efros“ — sztuka w czterech aktach J. Gordina.

Pamiętamy tę „Mirlę Efros“ z Wandą Siemaszkową na scenie teatru „Bagateli“ — kiedy przed pięciu laty znakomita artystka przyjechała do Krakowa na gościnne występy. Jest to sztuka, której treść stanowią dwa światy, może nawet więce: dwa żywioły — sluckiego i grodzieńskiego ghetta, oraz wysokiej arystokracji żydów tamtejszych. Nie jest ona jednak najlepszym utworem scenicznym Gordina, bardzo płodnego autora dramatycznego na terenie Rosji przedwojennej. Jego n. p. „Bóg, człowiek i szatan“ reprezentowałby lepiej typ dramaturga, który uderzał z siłą w złotego cielca, znał doskonale rzeczywistość swojego środowiska i umiał jej dać formę artystyczną.

„Mirla Efros“ — to (jak wspomniałem) obraz dwóch światów: jeden idzie z szlachetnego serca, inteligencji i przekonań żydowskiej wiary, a drugi — z niskich, prawie zwierzęcych instynktów człowieka chciwości i zysku. Jest to następnie dramat poświęcenia się matki dla syna, dla jego szczęścia z ukochaną żoną, która wnosi w dom wspólny z teściową konflikt dramatyczny: ustawiczną niezgodę, egoizm i dumę osobistą — aż wreszcie sprawia, że matka opuszcza syna. Jest to w końcu sztuka folklorystyczna, malująca prawdę obrzędów i zwyczajów żydowskich. Jeśli „Mirlę Efros“ porównamy z „Jojne Firułkes“ lub „Małką Szwarcenkopf“ Gabrieli Zapolskiej — to bystrość artystycznego przenikania życia i transponowanie naturalizmu na język sztuki, będą u Zapolskiej bardziej przekonywujące. Znając jej dramaty, wprowadzające na miejsce konwencjonalnych dotąd typów żydowskich, ludzi realnych, wziętych z życia codziennego, a przecież przez wysoki artyzm oryginalnych i świeżych, jesteśmy już dziś wymagający. Ale sztuka Gordina posiada za to więcej bezpośredniości, niż dramaty Zapolskiej, i dlatego z punktu widzenia etnologicznego, jest bardziej interesująca.

Jako dramat, „Mirla Efros“ posiada dwie postacie główne, na których spoczywa gra psychologiczna: matkę (Mirlę Efros) i syna (Josefa Efros). Dramat miłości i poświęcenia się matki przeprowadził autor z konsekwencją i prawdą psychologiczną. Natomiast dramat syna, który znalazł się w konflikcie, nawet w sytuacji bez wyjścia między sercem matki i sercem żony — kobiet walczących ze sobą — nie jest zupełnie wyzyskany. Postać Józefa jest wskutek tego bierną, nawet papierową. Jest to wielkim błędem sztuki: nie widać walki wewnętrznej Józefa, blednie zaś przez to walka zewnętrzna synowej z teściową. Pozostał jedynie dramat bohaterki — postaci tytułowej. Zresztą główne postacie sztuki prawdziwe, wiernie przeniesione z domu arystokratycznego żydów grodzieńskich i z nędznej izby ghetta — na scenę. Mirla — to typ kobiety mądrej, szlachetnej i miłosiernej — typ piękny, a jeśli chodzi o formę — jednolity i skończony. Typ, który zresztą zbliżyła wyobraźni widza lektura Orzeszkowej. Nic tam dodać, ani niczego ująć nie można. Wanda Siemaszkowa wzbogaciła go na scenie wspaniałym światłocieniem gry psychologicznej i kapitalnym rysunkiem postaci. Patrząc na jej kreacje, można powiedzieć, że artystka nie tylko grała, ale głęboko i szczerze przeżywała dramat zamożnej, a przecież tak zbiedzonej matki, którą złe ciemnego ghetta, niskich instynktów i taniej dumy odciąga i w końcu wypędza od syna. W grze Siemaszkowej nie znać żadnej patyny na środkach ekspresji znakomitej aktorki. Siła dramatyczna — jak dawniej, tak i dziś — jest dominantą jej gry. Siemaszkowa jest wielką mistrzynią w wygrywaniu sytuacyj niemych, a zwłaszcza **momentów przechodzenia z nastroju w nastrój** — z płaczu do uśmiechu, z pochmurnego tragizmu do pogody ducha. Przypomniały się najświetniejsze czasy krakowskiej sceny. W roli Szajndli, synowej Mirli, wystąpiła pani Hanna Daszyńska. Jest to rola duża — p. Daszyńska wyszła z niej zwycięsko przez podkreślenie dwóch pierwiastków gry: wdzięku i utajonych złych instynktów młodej kobiety. Pełną umiaru artystycznego była gra p. Julji Romowicz jako służącej Machli, a pani Zalewska stworzyła mocny typ charakterystyczny Chany Dwojry. Z panów wyróżnili się: Władysław Woźnik w doskonałej sylwetce żyda Nuchemce, Zygmunt Kułakowski jako Szalmen, oraz Tadeusz Kondrat i Władysław Staszewski jako dwaj synowie Mirli Efros. Pan Kondrat miał dobre momenty liryczne, nie mógł jednak papierowej roli dociągnąć do wysokości dramatu.

Sztuka była wyreżyserowana bardzo starannie i precyzyjnie przez p. Wandę Siemaszkową. Jedno tylko zastrzeżenie: ludzie grodzieńskiego ghetta mówili zanadto po literacku — ale widocznie tak każe tekst.

W dekoracjach p. Karola Frycza była świetna harmonja stylu i barw. Zwłaszcza w akcie II i III artysta kapitalnie rozwiązał problem światła i koloru niebieskiego z zielonym.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 24: Fidelisa z Sigmar i Honorjusza.
Wschód słońca 4.21, zach. 18.48.
Długość dnia 13 godzin i 57 min.
Środa 25: Marka Ewang., Ermina b. w.
Wschód słońca 4.19, zach. 18.50
Długość dnia 14 godzin.

UTOPIŁA SWĄ CÓRECZKĘ. Dnia 22 bm. organa policji w Woli Justowskiej zatrzymały i odstawiły do dyspozycji sądu okręgowego w Krakowie Magdalenę Czubę, lat 25, która dnia 21 bm. utopiła w stawie w Olszanicy pow. Kraków swoją nieślubną córkę Marję, liczącą 2 miesiące.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA „ŚWIĘTO LASU" Zw. Przyj. Drzewek zaprasza wszystkich dawnych i obecnych członków, oraz harcerstwo (ewentualnie z muzyką). Nabożeństwo odbędzie się 29 b. m. (niedziela) o godz. 9-tej w kościele św. Anny, poczem zbiórka na placu Jabłonowskich, promenada do Lasku, oraz zwiedzanie drzew pamiątkowych.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mirla Efros" (gośc. występ W. Siemaszkowej).
Środa: „Mirla Efros" (Gość. występy Wandy Siemaszkowej).
Czwartek „Mirla Efros" (Gość. występ Wandy Siemaszkowej).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Wiedeńska krew".
WANDA: „Kocha—lubi—szanuje"
SŁONKO: „General Czeng".
APOLLO: „Z pamiętników legjonisty".
SZTUKA: „Żółty detektyw".
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj".
PROMIEŃ: „Tarzan, człowiek małpa" i Flip i Flap.
BAGATELA: „Szukam syna".
ADRJA: „Pat i Patachon na żeńskiej pensji".
ATLANTIC: „Urwis z Hiszpanji" i „Król cyganów".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 23 — 25 kwietnia 1934 „Godzina z tobą". Maurice Chevalier i Jeanette Macdonald.

GOŚCINNE WYSTĘPY WANDY SIEMASZKOWEJ. Dzisiaj we wtorek i jutro w środę sztuka J. Gordina „Mirla Efros", w opracowaniu scenicznem Wandy Siemaszkowej świetnej odtwórczyni roli tytułowej. W sztuce bierze udział Krak. Chór Synagogalny.

„KAPITAN Z KOEPENICK", sztuka K. Zuckmayera będzie najbliższą premjerą. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

Ze Zjednoczenia Chrześc.-Społecznego.

W ostatnich dniach odbyło się zebranie członków Zjedn. Chrześc.-Społ. w Krakowie, na którem dokonano wyboru zarządu powiatowego na m. Kraków. Wybrani zostali: prezesem inż. **Ludwik Spis**, zastępca dr. **W. Bogdanowski**, skarbnikiem inż. **T. Gliński**. Zarząd zamierza urządzić w najbliższym czasie kilka zebrań, w celu poinformowania szerszych kół społeczeństwa krakowskiego o zadaniach i celach Zjednoczenia.

Rozprawa przeciw Olejniczak owizmierza ku końcowi.

Na wczorajszej rozprawie przeciw Olejniczakowi zaszedł wypadek **wyłączenia przewodniczącego ławy przysięgłych od dalszego brania udziału w rozprawie.** — Przewodniczący dr. **Kowalski** na wstępie rozprawy postawił pytanie, **czy byłoby dla oskarżonego Olejniczaka okolicznością łagodzącą, gdyby zupełnie szczerze wyjawił przyczyny zbrodni.** Obrońca oskarżonego dr. **Rappaport** dopatrzył się w tem pytaniu sędziego przysięgłego dowodu na to, że dr. **Kowalski zgóry — przed ogłoszeniem wyroku — jest przeświadczony o winie oskarżonego,** jeśli mówi o **okoliczności łagodzącej.** Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku obrońcy i wyłączył dr. Kowalskiego z dalszego toku rozprawy.

Następnie odczytano szereg zeznań świadków m. in. zmarłego ojca Lechowicza. Odczytano dalej różne akta, listy Olejniczaka, pisane z więzienia do obrońcy itd.

Obrońca przedstawił sądowi wniosek **dokonania wizji lokalnej w mieszkaniu Fingerowej,** u której Olejniczak podnajmował razem z Lechowiczem pokój. Sąd po naradzie wniosku **nie uwzględnił.** Rozprawę odroczono z powodu choroby obrońcy do dnia dzisiejszego. Wyroku należy spodziewać się albo we wtorek wieczorem, lub w środę rano.

Wyrok w procesie przeciw młodzieży naronowej i ludowej.

Wczoraj, przed sądem grodzkim zapadł wyrok w procesie kilkunastu akademików z pośród młodzieży narodowej i ludowej, oskarżonych o rozlepianie nielegalnych ulotek w obronie walki w obronie autonomji uniwersyteckiej w lutym ub. roku. Pozatem w procesie tym, jak wiadomo, byli pociągnięci do odpowiedzialności b. kurator **Sikora**, prezes okr. Stron. Narodowego w Krakowie, oraz jedna ze studentek U. J. o obrazę urzędnika w czasie urzędowania. Wczoraj zabrał głos prokurator, oświadczając, że przewód sądowy wykazał winę wszystkich oskarżonych. Po prokuratorze zabrał głos adw. dr **Kuśnierz**, który przypomniał, że w walce w obronie autonomji uniwersyteckiej brał udział cały świat naukowy. „W tych warunkach byłoby rzeczą przykrą i bolesną mówić obrońca — gdyby młodzież nie poczuwała się do solidarności ze swymi przewodnikami i wychowawcami i nie występiła w obronie autonomji". Obrońca zajął się następnie zarzutami komisarza **Olearczyka**, podnoszonemi pod adresem b. kur. Sikory i oskarżonej studentki, dowodząc, że są one wytworem nadwrażliwości urzędnika, który za dużo temperamentu wkłada w wykonywanie służby.

Następny obrońca mgr. Jaworski, zanalizował przewód sądowy, wykazując szczegółowo, iż po stronie oskarżonych nie ma żadnej winy. Oskarżonym nie można udowodnić chęci obrazy władzy.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający b. **kur. Sikorę, oraz studentów Ulczaka, Pawlikowskiego, Skuzę, Jelonkiewicza,** natomiast zasądził na kary po dwa miesiące więzienia oskarżonych: **Dąbrowskiego, Jankowskiego, Mierzwę, Bursztę, Matysika, Heynara, Kopcia i Heybowicza.** Oskarżonej studentce sąd wymierzył karę 2 miesięcy więzienia za obrazę kom. **Olearczyka** i miesiąc za obrazę wywiadowcy policyjnego, obie jednak kary skomasował do 2-ch miesięcy. Wszystkim skazanym **zawieszono karę na lat 5.**

Tani sezon w Krynicy

w maju zorganizował Orbis. Cena ryczałtowa pobytu, obejmująca 21 dni mieszkania, znakomitego utrzymania, taksę kuracyjną, bilet kolejowy tam i z powrotem **już od 152 złotych.** Zapisy, informacje **we wszystkich placówkach Orbisu.**

Zwiedzanie salin wielickich.

Dyrekcja Kolei w Krakowie organizuje **w** niedzielę 29 b. m. popołudniową wycieczkę pociągiem popularnym na „Zwiedzenie salin wielickich". Cena przejazdu tam i z powrotem 1 zł., bilet wstępu do salin 1.80 zł., razem 2 zł. 80 gr. Odjazd z Krakowa o godz. 14.45, powrót do Krakowa o godz. 19.25.

„Jazz" — wykład dr. W. Mantla, odbędzie się staraniem Stow. Młodych Muzyków w Krakowie (ul. Szczepański 7/I. p.), 25 b. m. o godz. 20.15. Ilustracja muzyczna z płyt gramofonowych. Wstęp wolny. Garderoba 50 gr.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA ARMJI.

W Krakowie rozpoczęły się zawody szermiercze o mistrzostwa armji. Udział bierze szereg znanych szermierzy, jak **kpt. Segda, kpt. Szempliński, por. Zabielski, kpt. Mallysko, sierż. Radke, sierż. Rudnicki.** Zawody trwać będą 3 dni.

Z Małopolski Zach.

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY. — Dnia 21 bm. wydobyto z Dunajca na terenie gm. Maniowe pow. Nowy Targ — zwłoki mężczyzny z wyglądu żebraka, które w wodzie mogły leżeć przypuszczalnie 2—3 dni. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — denat popełnił samobójstwo. Opis zwłok: mężczyzna w wieku około 30 lat. wzr. niski, włosy blond, krótko strzyżone, bez wąsów, oczy blado-niebieskie, nos gruby, wargi wystające, twarz owalna, ubrany w kaszkiet szary, koszulę białą, spodnie szare bez obuwia: na szyji denat miał medaljonik Matki Boskiej. Znający nazwisko denata zechce zawiadomić urząd śledczy PP. w Krakowie ul. Siemiradzkiego 24, względnie najbliższy posterunek.

Zeznania o dochodzie do 1 maja.

W dniu 1 maja mija termin składania zeznań o dochodzie na rok 1934. Zgodnie z art. 50 ustawy o podatku dochodowym, do składania tych zeznań obowiązane są osoby fizyczne i prawne, **których dochód w roku poprzedzającym rok podatkowy** przewyższył zł. 1.500.

Zaznaczyć należy, iż termin powyższy, o ile na przepisowym formularzu zostaje przez płatnika złożona uzasadniona prośba, może być odroczony **do dnia 1 lipca b. r.**

Osoby, których dochód nie przekroczył kwoty zł. 1.500 w roku 1933 oraz których dochód płynie z przedsiębiorstw handlowych IV i V kat. i kat. III w miejscowościach III i IV klasy, osoby posiadające domy mieszkalne, składające się z maksymalnej ilości czterech izb, **są z reguły zwalniane od składania zeznań o dochodzie.**

Niezłożenie zeznania w przepisowym terminie, zagrożone jest grzywną, ponadto osoba, która jest obowiązana do złożenia zeznania, a nie złoży go, **traci część praw w postępowaniu odwoławczem,** albowiem zostaje pozbawiona możności podnoszenia zarzutów natury materjalnej, czyli, że podpada pod t. zw. zaoczność.

Niemcy bawią w Krakowie...

W ub. niedzielę przybył do Krakowa **drugi tysiąc Niemców** z różnych okolic Śląska Opolskiego. Uczestnik wycieczki zapłaciwszy ogółem 8 marek (około 16 zł.) korzystał z przejazdu do Krakowa i Wieliczki, miał zapewniony obiad w pierwszorzędnej restauracji krakowskiej, zwiedzał sale zamkowe na Wawelu i t. p.

Okazja oglądnięcia starej siedziby królów polskich, poznania wspaniałych zabytków Krakowa za niezwykle niską cenę, jest nielada atrakcją dla naszych sąsiadów z za granicy za chodniej. Dalszą zachętą dla nich jest **reklama,** jaką zrobiły naszemu miastu dzienniki niemieckiego Górnego Śląska oraz ci Niemcy, którzy wzięli udział w pierwszej wycieczce do Krakowa. Nie dziwimy się przeto wiadomości, że w najbliższą niedzielę przybywa do nas **trzecia wielka wycieczka Niemców z Śląska Opolskiego.**

* * *

Trzeba przyznać, że organizacja wycieczki była bardzo sprawna. Na dworcu krakowskim oczekiwali gości porozstawiani przewodnicy z tablicami orjentacyjnemi; uczestnicy wycieczki szybko znaleźli się w swych grupach. Pozatem każdy uczestnik otrzymał **program zwiedzania miasta.** Drukowany program ostatniej wycieczki, ułożony przez organizatorów imprezy, zawierał kilka językowych ustorek, które winno się poprawić: Np. niemożliwem jest słowo: **Raillierung** der Gruppen; lepiej powiedzieć **Einteilung** in Gruppen vor dem Bahnhof. Zamiast **Perron** — lepiej **Bahnsteig**, zamiast **Nachtmahl** (kolacja!) — **Abendessen,** i jeszcze kilka drobnostek. Gorzej przytrafiło się pewnej restauracji miejscowej, która reklamowała się po niemiecku. Mały błąd zecerski zniekształcił (fonetycznie!) zdanie. Wycieczkowicze czytali bowiem: „Jeder fühlt sich **vie zu** Hause"... i mimowoli wybuchali śmiechem.

Na zakończenie tych rozważań językowych trzeba wspomnieć o **ulotkach antyniemieckich,** jakie ukazały się na murach domów — rzecz charakterystyczna — ul. Grodzkiej i przyległych od strony Kazimierza... Na szczęście nikt prawie z gości nie zauważył tych znamion niekulturalnego wybryku...

* * *

Wycieczkę niemiecką powitała na dworcu reprezentacyjna orkiestra kolejarzy — marszem. Potem goście rozdzielili się przed dworcem na kilkanaście grup i pod przewodnictwem kierowników udali się na zwiedzanie miasta. Przyłączyłem się do jednej z grup i odrazu wdałem się w rozmowę z kilkoma Niemcami. Byli z Gliwic. Chciałem się dowiedzieć, jakie wrażenie zrobi na nich Kraków. Byłem przygotowany nie tylko na zachwyty (w każdym razie szczere i niewymuszone), ale i na krytykę. I nie zawiodłem się.

* * *

Mój młody towarzysz chodzi do gimnazjum, liczy lat 17, na imię ma Heinz. Interesuje go wszystko, pyta się bezustannie. W pewnym momencie od strony ulicy Lubicz zbliża się **kompanja wojska z orkiestrą.** Na słowo: wojsko — chłopca ogarnia czujna ciekawość. Narazie wstrzymuje się od pytań, obserwuje bacznie w milczeniu, niedowierza, porównuje... Dopiero na Wawelu wybucha bomba. Znów widzimy oddział żołnierzy, maszerujących bez kabinów.

— Ale wy macie żołnierzy — wyrywa mu się. — Maszerują, jakgdyby szli z pogrzebem... U nas, gdy idzie wojsko, to **ziemia drży, a publiczność krzyczy z entuzjazmu...**

— Czy wartość żołnierza polega tylko na drylu wojskowym?

Towarzysz mój czuje się dotkniętym.

— Chyba pan nie powie, że żołnierz niemiecki nie bije się dzielnie. W czasie wojny światowej **cały świat był przeciw nam, a nie tchórzyliśmy.** Właśnie ten dryl wojskowy, ta karność jest podstawą bitności żołnierza.

— U was w Niemczech wogóle całe wychowanie młodzieży prowadzone jest w duchu militarnym.

Na twarzy chłopca maluje się zdziwienie.

— Co pan ma na myśli? — pyta się.

— Młodzież narodowo-socjalistyczną.

— Myli się pan! — zaprzecza żywo mój rozmówca. — U nas młodzi wychowywani są **państwowo, a nie militarnie.** Jest to **coś w rodzaju harcerstwa, lecz o silnem zabarwieniu politycznem.** Co do wojska, to liczba 100.000 żołnierzy w 64-miljonowem państwie jest naprawdę niedostateczna. Nie wynika stąd jednak, by inne organizacje miały w jakikolwiek sposób uzupełniać kadry wojskowe. Przecież nie mają broni!

Było to wszystko wypowiedziane szczerze, lecz nie bardzo mnie przekonało...

* * *

— Jak się państwu podoba Kraków?

— Nadzwyczajnie; miasto jest śliczne, miłe, ciekawe, zachwycające... — same superlatywy, wypowiedziane szczerze i z entuzjazmem.

— A jak tam było w Wieliczce?

Bawiliśmy się świetnie (w wielkiej sali balowej), orkiestra, tańce — nikt nie chciał wracać do pociągu. Goście wrócili do Krakowa z półgodzinnem opóźnieniem.

Wieczorem zapełniły się krakowskie lokale rozrywkowe licznymi gośćmi z Niemiec. Prawie **nikt nie poszedł na przedstawienie** do teatru miejskiego i dobrze tak się stało. Bo oto pewne

Życie gospodarcze.

Do czego to prowadzi?..

Przyznanie kawalerom orderów wojskowych, specjalnych przywilejów w życiu cywilnem, spotkało się z uzasadnioną krytyką. — Wskazywano na to, iż odznaczenia wojskowe stanowią słuszny tytuł dla wyróżniania odznaczonych ale tylko **na terenie uprawnień wojskowych,** ze względu jednak na ekskluzywność warunków, w jakich zostają przyznane — **nie powinny być traktowane jako tytuł do uprawnień specjalnych w życiu cywilnem.** Na tym bowiem terenie grupa odznaczonych tymi orderami występuje jako niedostępna dla nikogo kasta, którą nie są oni w wojsku, gdzie każdy ma formalnie możność zdobycia tego samego odznaczenia. Pozatem, przyznanie przywilejów kawalerom jednego orderu, **powoduje pretensje ze strony odznaczonych innymi orderami — do takich samych uprawnień.** Że tak jest, świadczy m. in. list nadesłany nam przez jednego z odznaczonych „Krzyżem Niepodległości". List ten brzmi:

„W prasie codziennej z dnia 1 b. m. zamieszczono wzmiankę o ulgach szkolnych dla dzieci kawalerów „Virtuti Militari". Ulgi te polegające na pierwszeństwie przy przyjmowaniu dzieci do szkół, a także na zwalnianiu ich od wszelkich opłat. Wzmianka o tem, mającem ukazać się rozporządzeniu, **napełniła obawą kawalerów zbliżonych odznaczeń, j. n. p. Krzyża Niepodległości, że te drobne udogodnienia mogą im być nie przyznane,** mimo iż odznaczenie Krzyżem Niepodl. jest niemniej chlubne niż Virtuti Militari i jest uznane przez M. S. Wojsk. za równorzędne z V. M. Dlatego też w interesie sprawiedliwości leży, aby nie wprowadzać w dziale odznaczeń Państwowych zbytnich różnic w uprzywilejowaniu i ulgi, jakie się przyznaje jednemu rodzajowi odznaczeń rozszerzyć również i dla kawalerów Krzyża Niepodległości, — zwłaszcza, że jest to odznaczenie za niemniej wielkie zasługi i zaszczytną ofiarność jak Virtuti Militari".

Czy byłoby dziwnem, gdyby z kolei upomnieli się o pierwszeństwo w szkołach dla swych dzieci — kawalerowie Krzyża Walecznych, następnie Krzyża Zasługi, Medalu Niepodległości i t. d.? Jeżeli się raz zacznie z przyznawaniem przywilejów cywilnych za ordery wojskowe, można łatwo doprowadzić do niezwykłych zupełnie konsekwencyj.

Sobota w Palestynie a niedziela w Polsce.

Ilekroć idzie o obronę spoczynku niedzielnego w Polsce, w której olbrzymia większość społeczeństwa jest katolicką — żydzi podnoszą alarmy na „brak tolerancji", „niepostępowość" polską, na rujnowanie ich egzystencji i t. d. Kampanja żydowska przeciw spoczynkowi niedzielnemu w handlu i przemyśle nie przebiera w argumentacji i zaciekłości. Inaczej natomiast sprawa przedstawia się na własnem, żydowskiem podwórku. „Nowy Dziennik" zamieszcza ostatnio wywiad z burmistrzem palestyńskiego Tel Awiwu p. Direngofem, z którego to wywiadu cytujemy dosłownie jeden ustęp:

BURMISTRZ W OBRONIE SOBOTY.

„Tel Awiw szczyci się tem, że jest jedynem miastem na świecie, gdzie wszyscy żydzi utrzymują sobotę w życiu — publicznem. **A to jest obecnie o wiele trudniej do przeprowadzenia, niż dawniej, kiedy i ludność miasta była bardziej jednolita pod względem swych zapatrywań** i jego drobny stosunkowo obszar ułatwiał kontrolę nad przestrzeganiem odnośnych przepisów. Mimo tych trudności **walka o zakłócenie spoczynku sobotniego w Tel Awiwie dotyczy tylko kilku nielicznych spraw,** jak np. urządzania zawodów sportowych w sobotę. Natomiast w Tel Awiwie **wszystkie przedsiębiorstwa zamknięte są w sobotę** (jadłodajnie tylko otwiera się w godzinach posiłku za zgodą rabinatu), niema w sobotę **żadnych imprez publicznych** w teatrach czy w kinach, niema nawet zgromadzeń publicznych. Dizengof już niejednokrotnie rzucił swój cały wpływ na szalę, by zapobiec znieważeniu soboty w Tel Awiwie i osobiście bierze udział we wszystkich akcjach publicznych, dotyczących tej sprawy. Do dnia dzisiejszego burmistrz Tel Awiwu zasadniczo nie uczęszcza na żadną imprezę sportową, urządzaną w sobotę, mimo, iż jest osobiście wielkim miłośnikiem i protektorem sportu".

A więc w Tel Awiwie — przymus sobotni, w Polsce zaś — walka ze spoczynkiem niedzielnym!..

Memorjał wychodźców polskich we Francji do min. Becka

O INTERWENCJĘ PRZECIW MASOWYM REDUKCJOM I EKSMISJOM POLAKÓW

We Francji rozpoczęło się już — jak donosiliśmy redukowanie robotników polskich w kopalniach i wydalanie ich z kraju. Pierwsze transporty zredukowanych opuściły w ub. tygodniu północną Francję a nowe wypowiedzenia w kopalniach lotaryńskich wskazują, że **za dotychczasowemi redukcjami pójdą i dalsze.** W tej sytuacji Związek Robotników Polskich we Francji wyzyskał okoliczność, że **w Warszawie bawi obecnie minister spraw zagr. p. Barthou** i przesłał wyczerpujący **memorjał do polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, na ręce min. Becka.** Memorjał zawiera szczegółowe zobrazowanie ciężkiego **położenia, w jakiem znaleźli się robotnicy polscy** i wskazuje, że robotnicy ci sprowadzeni zostali przez francuskich **pracodawców przy poparciu obu rządów.** Dziś grozi im wydalenie z pracy i przymusowe wysłanie do Polski, gdzie wskutek bezrobocia **nie będą mogli liczyć na znalezienie zatrudnienia.** „Wiadomem jest jak brzmi memorjał — że rodzina robotnicza, która podczas kilkuletniego pobytu we Francji wkładała swe oszczędności w zagospodarowanie się i urządzenie mieszkania, gdy będzie obecnie zmuszona do wyzbycia się mebli za bezcen i powrotu do kraju bez zaopatrzenia, to w kraju rodzinnym czeka ją bieda. Stanie się ona tylko **ciężarem polskiego społeczeństwa".**

Zarząd główny Związku robotników polskich imieniem wychodźtwa polskiego we Francji prosi w swym memorjale polskiego ministra spraw zagr., **by poruszył ciężką dolę zagrożonych emigrantów polskich, w rozmowach ze swym kolegą — ministrem Barthou.**

Jak się okazuje, ogłaszane dotychczas w prasie komunikaty o interwencjach w sprawie Polaków w Paryżu, **nie wpływają na polepszenie sytuacji,** gdyż kompanje przemysłowe wydają **coraz więcej kartek zawiadamiających górników polskich o zwolnieniu z pracy.**

Pierwsza ustawa amerykańska o ograniczeniu produkcji.

NADWYŻKĘ USTALONEGO KONTYNGENTU OBŁOŻONO WYSOKIM PODATKIEM.

Wedle doniesień z Waszyngtonu prez. Roosevelt **podpisał dekret o kontroli produkcji bawełny w roku gospodarczym 1934/5 ustalając kontyngent na 10 miljonów bali.**

Ilości przekraczające ten kontyngent obłożone zostaną **dodatkową opłatą na rzecz skarbu państwa w wysokości 50 proc. ceny targowej tego surowca.**

Dekret prez. Roosevelta jest **pierwszą ustawą ograniczającą** prawnie produkcję amerykańską. Dla przeprowadzenia tego planu **wyznaczona zostanie każdemu z farmerów norma,** jaką może on wyprodukować, przyczem za podstawę obliczeń brane będą przeciętne wyniki osiągnięte w okresie od r. 1929 do r. 1933. O ile farmer będzie chciał sprzedać większą ilość bawełny, aniżeli przypada na niego z obliczeń może on to uskutecznić jedynie opłacając podatek w wysokości 6 cnt. od beli.

W kołach handlu bawełnianego utrzymuje się opinja, iż wprowadzenie w życie tej ustawy znanej pod nazwą Bankhead Bill **przyczyni się do poprawy sytuacji w dziedzinie cen.**

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków, 23 kwietnia. Giełda: 5 proc. pożyczka konwersyjna 63.60 zł., poza giełdą: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna dolarów 59.80. Dolar 5.21—5.25, Londyn 27—27.20, Szwajcarja 171.25—171.75, Berlin 207.50—208.50.

W obrotach prywatnych zaznaczył się ranny kurs dolara. Bank Polski płacił za drobne dolary 5.19 zł., za grubsze 5.20 zł. Później jednak, pod wpływem wiadomości, że Ameryka dokonuje transakcyj sprzedaży złota, kurs podniósł się tak, iż około południa notowano w bankach gotówkę po 5.21—5.25, dewizy po 5.23—5.27. Mocniejszy był również funt angielski: 27.05—27.20, szylingi austr. 97—98.50, liry włoskie dewizy 45.50—45.20

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. 4. (Telef. wł.) Belgja 123.75, Gdańsk 358.60, Kopenhaga 121.00, Londyn 27.08, Nowy Jork 5.25, Paryż 34.96, Praga 22.00, Szwajcarja 171.55, Sztokholm 139.70, Włochy 45.06, Berlin 207.60. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Poza giełdą dolar 5.23, rubel złoty 4.65, dolar złoty 8.98, marka niemiecka 201, funt szterlingów 27.05.

Papiery procentowe: budowlana 43.95, stabilizacyjna 59.25, inwestycyjna 111.75, premjowa dolarowa 53.40, konwersyjna 64.00, 6 proc. dolarowa 75.63, kolejowa 57.38, obligacje i listy BGK bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 82.50, Węgiel 12.00, Lilpop 11.75, Starachowice 10.75. Tendencja przeważnie mocniejsza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj. Prywatnie dillonowska 85.25.

—oo—

Obligacje pożyczki narodowej są w druku

Wydawanie obligacyj pożyczki narodowej tym, którzy spłacili wszystkie raty, ma nastąpić z dniem 1 lipca b. r. Obecnie państwowa wytwórnia papierów wartościowych w Warszawie przystępuje z polecenia ministerstwa skarbu do druku tych obligacyj, na podstawie wzoru ustalonego przez ministerstwo skarbu. Obligacje te będą przypominały akcje Banku Polskiego, a drukowane będą w różnych kolorach, w zależności od sumy, na którą opiewają.

Obligacje, jak wiadomo, będą imienne, wobec czego na blankietach pozostawiono wolne miejsca na wpisanie nazwiska i adresu posiadacza. Papier, użyty do druku obligacyj Pożyczki Narodowej, będzie t. zw. „Ochronny", uniemożliwiający wszelkie zmiany, poprawki i fałszerstwa.

Radjo.

ŚWIETNY BILANS RADJOFONJI WĘGIERSKIEJ. Dyrekcja radjofonji węgierskiej w Budapeszcie, ogłosiła przed kilku dniami sprawozdanie z działalności za rok 1933. Trzeba przyznać, że niektóre pozycje tego sprawozdania są najlepszem świadectwem zarówno, jeśli chodzi o działalność stacyj węgierskich, jak radjofonji wogóle. A więc w r. ub. radjostacje węgierskie, idąc za wzorem radjostacyj polskich, wprowadziły poranne audycje gimnastyczne, poświęciły więcej czasu muzyce poważnej. Muzykę cygańską, jako charakterystyczną dla Węgier, transmitowano 452 razy, nadano 32 audycje pieśni węgierskich przy akompanjamencie orkiestr cygańskich. Audycyj z płyt gramofonowych nadano w r. ub. 895, gdy w r. 1932 płyty transmitowano w 412 audycjach. Muzykę taneczną nadano w 139 transmisjach, a 58 razy przekazały stacje węgierskie transmisje z zagranicy, m. in. także ze stacyj „Polskiego Radja". — Radjo węgierskie znowu, jak to czyni „Polskie Radjo", wzięło czynny udział w pomocy światu pracy: stacje węgierskie ogłaszały codzień komunikaty o pracy wakującej i w ten sposób przyczyniły się do zatrudnienia 7.060 osób z pośród bezrobotnych.

MILJON TAKSÓWEK „ZRADJOFONIZOWANYCH". Zakładanie odbiorników radjowych w taksówkach amerykańskich, nabrało w r. ub. rozmachu iście amerykańskiego: okazuje się, że około 700.000 samochodów, stanowiących w większości wozy zarobkowe, zaopatrzono w ciągu r. 1933 w instalacje radjowe rozmaitego typu. Bieżący rok 1934 zapowiada, w specjalnych wydawnictwach automobilowych amerykańskich, zaokrąglenie liczby instalacyj radjowych w samochodach, do olbrzymiej cyfry 1.000.000 wozów.

—oo—

Programy stacyj radjowych

Środa, dnia 25 kwietnia 1934.

Kraków (304.3 m). Godz. 7: Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Transmisja z Warszawy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.05 Płyty; 12.30 Wiadomości meteor. 12.55 Transmisja z Warszawy; g. 15.05: Transmisja z Warszawy; 16.20 Odczyt pt. „Zwierzę i człowiek"; 16.35: Transmisja z Warszawy; 18.10 Płyty; 18.50 Program na dz. następny; 18.55 Skrzynka techniczna; 19.10: Rozmaitości; 19.15 Płyty gramofonowe; 19.25: Transmisja z Warszawy; 14.43: Wiadomości sportowe lokalne; 19.47: Transmisje z Warszawy i Lwowa;

Lwów (377,4 m). Godz. 16.20: Listy i programy; 18.55: „Nowości ustawodawcze"; 22: Odczyt w języku esper.: „Laboratorjum walki z chorobami zakaźnemi".

Warszawa (1415 m). Godz. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Muzyka poranna (płyty); 7.35: Dziennik poranny; 7.40 Płyty; 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego; 8: Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Życie artystyczne stolicy; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05: Płyty: 12.30 Wiadomości meteor.; 12.33 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 15.05 Wiadomości o eksporcie polsk.; 15.10 Wiadomości gospodarcze; 15.20 Koncert solistów; 15.50 Program dla dzieci; 16.20 Skrzynka pocztowa; 16.35 Muzyka lekka; 17.30 Odczyt pt. „Jan Kochanowski"; 17.50 Odczyt pt. „Góry świętokrzyskie, jako teren turystyczny"; 18.10 Utwory symf. 18.50 Program na dz. następny; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 „Pisarze szkoły morskiej"; 19.40: Wiadomości sportowe; 19.47 Dz. wieczorny; 20 Myśli wybrane; 20.02 Koncert muzyki lekkiej; 21: „Ciernistе drogi do pracy"; 21.15 Recital fort; 22: Odczyt ze Lwowa; 22.20 Konkurs tenorów (płyty); 23: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23.05: Muzyka taneczna.

Katowice (395,8 m). Godz. 16.20 Skrzynka pocztowa; 19.10: K. Nitschowa: Gospodyni śląska; 23: Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

„kochane" typki z galerji rzuciły na dół **plik ulotek antyniemieckich** w języku polskim i niemieckim....

Koło godz. 11-tej w nocy uczestnicy wycieczki ruszyli na dworzec; maruderzy z niechęcią odrywali się od bufetów restauracyjnych, gdzie pochłaniali kanapki naprzemian z bombami piwa. Lecz co robić, pociąg nie czeka...

* * *

Odprowadzałem mego młodego towarzysza na dworzec. Ojciec chłopca został jeszcze „na moment" w Esplanadzie, myśmy wybrali się po znaczki na kartki pocztowe. Przychodzimy na dworzec — jest 25 minut po 11-tej — i dowiaduję się od kolejarza, że **pociąg przed chwilą odszedł...** Komunikuję tę wiadomość towarzyszowi — kolana uginają się pod nim... Co robić? W dodatku okazuje się, że tatuńcio z Esplanady zdążył na pociąg.

— Przecież muszę być jutro o 8-mej w szkole! — mówi z niepokojem. Argument ten powtarza kilkakrotnie, aż... **zaczynam się dziwić.** Cóż za nadzwyczajne poczucie obowiązku! A u nas... z błahego powodu opuszcza uczeń naukę w szkole...

Tymczasem na stację ściągają **dalsi maruderzy wycieczki,** jest ich kilkunastu. Wszyscy **zwalają winę na program,** bo w czerwonych (podobno) odjazd pociągu podano na godz. **23.20,** a w białych — **23.30.** Chyba tylko wymówka?!

Najbliższy pociąg w stronę Katowic odchodzi o **5.30;** towarzysz mój, nie znający ani słówka po polsku, jest zdany całkowicie na mnie. Idziemy na pocztę, skąd chłopiec telefonuje do domu, by uspokoić matkę; potem zapraszam go do siebie. Nazajutrz rano lokuję go w pociągu katowickim, polecam opiece kontrolora i — życzę szczęśliwej drogi.

Odjechał... A jeszcze przed samym wyjazdem zwrócił uwagę w biurze stacyjnem **na ogromnie znużonych urzędników,** którzy drzemali na krzesłach.

— U nas byłoby to niemożliwem! — wykrzyknął.

— Gdyby to zobaczył Führer, toby go rozniosło ze złości...

— To też są ludzie — odpowiadam. — Trzeba być trochę wyrozumiałym...

— **To są urzędnicy, którym się płaci za służbę** — odparł chłopak twardo. — Cóżby to było, gdyby np. maszynista usnął na parowozie?!

* * *

Niemcy w czasie swego pobytu w Krakowie obserwują wszystko bacznie i **jak nas widzą, tak nas piszą.** Dbajmy zatem o to, by nas widzieli **jak najlepiej. Kraków winien być reprezentatywny pod każdym względem. Kraków winien wzbudzać nietylko zainteresowanie, ale i szacunek u naszych sąsiadów z zachodu.**

K. Nawra.

O słuszne podstawy wymiaru podatku od nieruchomości.

Warszawa 23. 4. (Telef. wł.). Izba skarbowa w Warszawie wystosowała do urzędów skarbowych okólnik w sprawie wymiaru podatku dochodowego od nieruchomości. Okólnik ustala przeciętny procent dochodowości domów w Warszawie na **60% dochodu brutto,** poleca zaliczać do podstaw wymiaru podatku **procenty płacone od pożyczek zaciągniętych przez właścicieli domów, o ile ci nie udowodnią, że pożyczka została zużytą wyłącznie na cele danej nieruchomości.** Zaległości z komornem mają być zaliczane do podstaw podatku dochodowego tylko wtedy, gdy właściciel domu przedstawi kwity na **całkowite, co miesiąc wyższe należności z tytułu niezapłaconego przez poszczególnych lokatorów komornego.** Delegacja właścicieli nieruchomości udała się w tej sprawie do prezesa Izby Skarbowej w Warszawie i przedłożyła mu memorjał, podnoszący, że przeciętny dochód od domu w Warszawie **może być ustalony tylko na około 30% dochodu brutto, a żadną miarą nie 60%.**

Powrót delegacji polskiej z Londynu.

Warszawa, 23. 4. (Telef. wł.) Do Warszawy wróciła z Londynu delegacja polskiego przemysłu węglowego. Odbyła ona kilka **rozmów z przedstawicielami angielskiego przemysłu węglowego na temat możliwości porozumienia co do podziału rynków zbytu węgla polskiego i angielskiego na różnych rynkach zagranicznych.** Do Warszawy powrócił także dyrektor departamentu min. przemysłu i handlu **p. Peche,** który bawił w Londynie jako obserwator rokowań ze strony rządu polskiego.

Organizacja plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Rzym, (PAT). Komitet 3, który pod przewodnictwem Aloisiego obradował nad organizacją plebiscytu w Zagłębiu Saary, zakończył swoją sesję. Komitet postanowił przedłożyć Radzie Ligi Narodów wnioski, przewidujące: 1) utworzenie **komisji plebiscytowej,** mającej za zadanie zorganizowanie i kontrolę aktu głosowania powszechnego, 2) utworzenie **trybunału plebiscytowego,** któryby sądził wypadki pogwałcenia praw plebiscytowych. Ponadto komitet 3 opracował wnioski, dotyczące **osób, mających prawo do głosowania w okręgach i sposobów obliczania głosów.** Komitet 3 podejmie swoje prace na kilka dni przed zbliżającą się sesją Rady Ligi.

Skarga na pocztę niemiecką o naruszanie tajemnicy listowej.

Wiedeń (PAT.) „Sonn u. Montagsztg." donosi z Pragi, że czechosłowacki zarząd pocztowy zgłosić ma w światowym związku pocztowym w Bernie szwajcarskiem **zażalenie przeciwko poczcie niemieckiej z powodu otwierania listów wysyłanych z Niemiec zagranicę, lub odwrotnie oraz listów tranzytowych.** Praktykę poczty niemieckiej uważają w Pradze za naruszenie tajemnicy listowej.

„Chiny leżą w Afryce.

Odpowiedź studenta sowieckiego.

Według doniesień z Moskwy sowieckiej władze szkolne w związku z prowadzeniem egzaminów w szkołach wydały specjalny **okólnik, zalecający jaknajbardziej staranne przygotowanie młodzieży do egzaminów.** „Prawda", omawiając złe wyniki szkolnego roku przytacza interesujący wypadek, który miał miejsce podczas egzaminów semestralnych na wydziale pedagogicznym pierwszego uniwersytetu państwowego w Moskwie. Jeden z absolwentów uniwersytetu na zapytanie, gdzie znajdują się Chiny, odpowiedział że w Afryce. Inny student powiedział że **Nowy Jork jest głównem miastem Szkocji.** Większość egzaminowanych nie umiała powiedzieć, **z jakich republik składa się Związek Sowiecki,** wymieniając jedynie Rosję i Ukrainę.

Po zamknięciu kroniki

50 DOMÓW SPŁONĘŁO.

Kraków, (PAT.) Dzisiaj w miejscowości Moszczenica, powiatu żywieckiego, wybuchł groźny pożar, który strawił 50 domów. Na miejsce wypadku wyjechał starosta powiatowy wraz z komendantem powiatowym policji państwowej. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

OPERACJA „DRZEWA WOLNOŚCI" NA PLANTACH. Wczoraj po południu zebrało się mnóstwo ludzi przed t. zw. „drzewem Wolności" na plantach koło teatru, przypatrując się operacji obcinania konarów przez straż pożarną. Wskutek silnego wichru w godzinach południowych złamała się korona tego pamiątkowego drzewa, które datuje się jeszcze z czasów Rzplitej Krakowskiej. Popularnie zwane „drzewo Wolności" znajduje się w stanie opłakanym, nadwątlone i nadłamane konary spadają z trzaskiem na ziemię pod siekierami strażaków. Publiczność gromadziła się koło drzewa do godzin wieczornych, żywo komentując smutny los stuletniej pamiątki Krakowa.

Ojciec św. o znaczeniu obowiązku.

Warszawa 23. 4. (Telef. wł.). Papież przyjmując na audjencji **3.000 inwalidów wojennych,** w podniosłych słowach podkreślił **znaczenie ich ofiary, złożonej na ołtarzu spełnienia obowiązku.** Niezawsze spełnienie obowiązku jest rzeczą trudną; niektóre obowiązki są nawet przyjemne, jak np. obowiązek ojca, matki, obowiązek chrześcijańskiego miłosierdzia.

Obowiązek, który spełnili inwalidzi należy **do najcięższych, wymaga bowiem ofiary krwi i zdrowia.** Wspomnienie przeżytych cierpień musi wywołać **pełne chwały zadowolenie z wypełnienia obowiązku tak wielką ofiarą.** Zwracając się do inwalidów ociemniałych, Papież pocieszał ich, że **najszacowniejszym wzrokiem nie jest zmysł wzroku, ale wzrok duchowy,** a ten im pozostał. Zresztą wobec odwiecznej prawdy, iluż z nich jest zupełnie ślepych. **Widzimy tak mało w porównaniu z tem, czego rozumem osiągnąć nie zdołamy.** Modlić się musimy o światłość, któraby oświetliła każdego na ten świat przychodzącego.

KSIĄDZ ROGUE MĘCZENNIK.

Watykan 23. 4. (Telef. wł.). W obecności Papieża **odczytano dekret uznania faktu męczeństwa ks. P. Renata Rogue,** członka zgromadzenia Ks. Misjonarzy (Lazarystów), **ściętego na gilotynie w r. 1796.** Ksiądz Rogue złożył życie w ofierze za Chrystusa i Jego Kościół.

Japonja rozciąga protektorat nad Chinami.

Waszyngton 23 kwietnia. Ambasador japoński w Waszyngtonie, **Saito** udzielił przedstawicielowi „Washington Star" wywiadu, który nie pozostawia **żadnych wątpliwości co do zamiarów Japonji wobec Chin.** Saito oświadczył, że od chwili obecnej **Japonja uważa się za uprawnioną do ingerencji podczas pertraktacyj Chin z innem państwem.** Gdyby Chiny mimo sprzeciwu Japonji podjęły rokowania z trzeciem państwem, **uważałaby to Japonja za krok nieprzyjazny, równający się ostatniej fazie przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych.** Japonja żąda, aby podczas rokowań z trzeciem państwem przysługiwało jej prawo głosu, **ponieważ rząd chiński nie jest zdolny do niezależnej decyzji, czego dowodzą chaotyczne stosunki** w Chinach.

Saito dodał, że bezpośrednią przyczyną proklamowania japońskiego protektoratu nad Chinami jest **plan pewnego francuskiego bankiera udzielenia Chinom pożyczki,** która zdaniem Japonji wyszłaby na korzyć **nie Chinom, lecz jedynie poszczególnym generałom chińskim** i byłaby zdolna zagrozić pokojowi na Dalekim Wschodzie. Japonja wie, że dostawy amerykańskie dla Chin w postaci pszenicy i bawełny są **przez rząd chiński sprzedawane a za pieniądze uzyskane z tej sprzedaży zakupywana jest broń i amunicja.** Wie także Japonja, że urządzone w różnych częściach Chin przy pomocy amerykańskiej **lotniska,** oraz przez Amerykę Chinom dostarczone **samoloty** mają być użyte przeciw Japonji. **Podobne układy będą w przyszłości uniemożliwione a w razie potajemnego zawarcia, będą Chiny pociągnięte do odpowiedzialności.**

Oświadczenie te wywołało w sferach oficjalnych wielkie **poruszenie.** Koła polityczne uważają sytuację za niezwykle naprężoną.

Czy państwa suwerenne pogodzą się z pretensjami Japonji?

Londyn, 23 kwietnia. „Times" donosi z Waszyngtonu, że oświadczenie ambasadora japońskiego Saito ogłoszone przez „Washington Star" **wywarło w amerykańskich kołach oficjalnych głębokie wrażenie.** Pierwsza enuncjacja japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych uważana była za balon próbny, **obecne oświadczenie nie pozostawia już żadnych wątpliwości, że chodzi o dobrze rozważoną politykę.** Zaznaczają, iż jest zupełnie **niezrozumiałe, jak państwa suwerenne** — nie mówiąc już o samych Chinach — **mogą się pogodzić z pretensjami japońskiemi.** Należy oczekiwać, że w sprawie tej zabierze rząd amerykański stanowisko, które jednak nie będzie wykraczało poza ramy stanowiska, jakie zajmią inne państwa.

Katastrofa samolotowa w Warszawie.

Warszawa 23. 4. (Telef. wł.). Dziś około godz. 10.30 wydarzyła się na Okęciu pod Warszawą **katastrofa samolotowa.** Podczas lotów ćwiczebnych, kiedy **kilka trójek myśliwskich pierwszego pułku lotniczego dokonywało trudnych ewolucyj** w powietrzu, zderzyły się **ze sobą dwa płatowce na wysokości około 300 m.** Ponad Okęciem było w tym czasie jeszcze 10 samolotów, a w jednym z nich dokonywał lotu próbnego **wiceminister komunikacji pułk. Bobkowski.** Skutkiem zderzenia **oba samoloty wpadły w korkociąg i runęły na ziemię.** Jeden aparat spadł w pobliżu ul. Ursynowskiej na kolonji Henryków, a drugi w odległości kilkuset metrów od niego na polach za fortem mokotowskim. Po zderzeniu jeden samolot **stanął w płomieniach.** Obaj piloci, mianowicie podpor. Ziółkowski i kapral **Haber,** znany lotnik i wybitny akrobata, zabici.

——oo——

Zdemaskowanie oszusta.

Po odsiedzeniu kary na Pawiaku występował w roli adwokata.

Warszawa, 23. 4. (Telef. wł.) W sali I Wydz. Cyw. Sądu Okr. podczas rozpatrywania pewnej sprawy wystąpił jako adwokat niejaki **Stanisław Cederbaum, rzekomo mający kancelarję w Toruniu.** Ponieważ osobnik ten wydał się **podejrzany obecnym na sali przedstawicielom palestry, zwrócili oni na to uwagę przewodniczącemu.** Gdy ten zażądał legitymacji Rady Adwokackiej, **Cederbaum nie mógł wykazać się żadnym dowodem i został zdemaskowany jako oszust.** Policja **aresztowała oszusta w todze adwokackiej.** W komisarjacie policji okazało się, że Cederbaum, z zawodu bieralista, **nie ma nic wspólnego z adwokaturą. Przed paru dniami został on zwolniony z Pawiaka, gdzie odsiadywał karę jednego roku za oszustwo.**

Masakra na meczu piłkarskim.

W ub. niedzielę boisko piłkarskie w Świętochłowicach na Śląsku było widownią barbarzyńskiego występu **Erster Fussball Club** z Katowic zwanego popularnie I. F. C. A mianowicie w czasie meczu rozgrywanego przez ten klub z drużyną **Śląsk** gracz I. F. C. Goerlic **rozmyślnie,** jak podaje Polonja, **kopnął gracza Śląska Gieronia, łamiąc mu trzy żebra.** Co więcej po meczu fanatyczni zwolennicy drużyny niemieckiej niezadowoleni z wyniku zawodów, który brzmiał 2:2, wtargnęli na boisko i **pobili do krwi sędziego, oraz napadli na grupę dziennikarzy polskich.**

W konsekwencji tych zajść drużynę I. F. C. spotka surowa kara. **Zostanie ona przypuszczalnie zawieszona, a brutalnym występem gracza Goerlica zajmie się prokurator.**

Protesty przeciw wyborom w okręgu krakowskim odrzucone.

Warszawa 23 kwietnia. (Telef). Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś dwa protesty wyborcze **przeciwko wyborom w okręgu Kraków-powiat** i cztery protesty przeciwko wyborom do Senatu z wojew. krakowskiego. Sąd wszystkie protesty oddalił.

Bójki polityczne we Francji.

Paryż 23 kwietnia. W różnych częściach Francji **doszło wczoraj do starć między przeciwnikami politycznymi.** W Aurillac w departamencie Cantal podczas zebrania zwołanego przez deputowanego prawicowego Ybarnegaraya **doszło do bójki z członkami stronnictw lewicowych, przyczem 10 osób odniosło rany. W Cognac rozpędzone zostało zgromadzenie zwołane przez Action Francaise,** przyczem szereg osób odniosło obrażenia. Także **w Orleans** doszło do bójki między członkami organizacji prawicowej i uczestnikami zebrania socjalistycznego. Podczas bójki było po obu stronach kilku rannych.

WYNIKI WYBORÓW UZUPEŁNIAJĄCYCH.

Paryż, (PAT.) W wyborach uzupełniających, jakie odbyły się w miejscowości **Mants,** do których obie strony, ugrupowania lewicowe i prawicowe, przywiązywały olbrzymią wagę wybrany został ponownie dep. Bergery 8.651 głosami. Jego kontrkandydat z grupy narodowej poseł Sarrat otrzymał 7.352 głosów. **W okręgu Lorient wybrany został przedstawiciel unji narodowej Tristan 7.425 głosami.** Jego kontrkandydat, republikanin, otrzymał 3.900 głosów.

---

130 ZGINĘŁO — 7 URATOWANYCH.

Belgrad 23 kwietnia. (T.). W czasie akcji ratunkowej w kopalni w Senicy pod Sarajewem stwierdzono, że w momencie wybuchu gazów w kopalni znajdowało się 137 ludzi. **Tylko 7 z nich zdołało się uratować. Dotąd wydobyto 139 górników.** Nadzieja, by pozostałych można było wydobyć jako żywych lub choćby ciężko rannych, jest **bardzo mała.** Katastrofa nastąpiła **w chwili zapalania lontów od ładunków materjału wybuchowego, do rozsadzania węgla.**

ZA KRADZIEŻ WĘGLA KARA ŚMIERCI.

Za kradzież ładunków kolejowych na stacji Balaszow pod Saratowem w Rosji skazano jednego kolejarza na karę śmierci, **7 na 10 lat więzienia i kilkunastu na niższe kary.**

OCHŁODZENIE TEMPERATURY.

Prognoza pogody na wtorek: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami, oraz skłonnością do burz. Chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

WYBORY SPEAKERÓW PRZEZ „REFERENDUM RADJOWE". Wielkie organizacje radjofoniczne w Niemczech, mianowicie: Reichsrundfunk i Stowarzyszenie Klubów Radjoamatorskich i Radjosłuchaczy, opracowały oryginalnie pomyślany konkurs na stanowisko speakera i sprawozdawcy radjowego. Konkurs zaczęto 15 marca z oznaczeniem terminu zamknięcia 1 lipca b. r. Speaker — sprawozdawca — który uzyska największą ilość głosów, nietylko otrzyma posadę na jednej ze stacyj niemieckich, ale zdobędzie także nagrodę w gotówce w wysokości 2.000 marek (około 4.000 zł.). Poza pierwszą, przyznanych ma być 1.725 marek w 4 nagrodach, 105 nagród pocieszenia na sumę ogólną 3.150 marek i 3.000 upominków specjalnych. Wyborów dokonać ma „referendum radjosłuchaczy", dla których kandydaci na stanowiska wykonywać będą przez radjo zadania na rozmaite tematy: polityczne, opisowe, sportowe i techniczne.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Wojciech Ślósarz, Kopce, 15 zł.

T. TRILBY. 11

„Kuleczka"

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

— Ach, pani. smutniejsze niżby się zdawało. Nie umiałam ukryć mego zmatrwienia i zmyłam głowę Miuniowi. Pokłóciliśmy się, tłumaczył się nieździarnie, bajdurzył o partji. przekonaniach. Ależ. proszę pani. on nie ma żadnych przekonań. tak samo jak ja: trzeba się tem kierować gdzie jest jaka korzyść. Niech pani sama przyzna. czy mu to co szkodzi być raz komunistą. to znów radykałem albo członkiem prawicy. byle zostać ministrem?

Jest rozpaczliwie szczera, próbuje ja pocieszyć:

— Ależ mąż pani będzie jeszcze ministrem. jest młody, zobaczy wiele gabinetów.

— Spodziewam się, moja pani. ale już na przyszły raz będziemy rozsądniejsi, sprowadzimy się tylko w takim razie. jeśli gabinet będzie miał znaczną większość za sobą. Zbyt przykro wracać do siebie z pałacu. Strach ile przecierpiałam, gdyż wierzyłam w Niunia. jest inteligenty a jeśli mu brak sprytu, to przecie jestem ja! Ja przeprowadziłam walkę wyborczą a moja rodzina dostarczyła pieniędzy. ojciec jest rzeźnikiem w Rennes. Tak. tak. była to katastrofa tak dla mnie jak i dla mej rodziny.

— Katastrofa przejściowa.

Twarz młodej kobiety rozjaśniła się. nie jest już tak brzydka, czyżby tylko zawód sprawił że schudła i zżółkła?

— Naprawdę sądzi pani. że obecny gabinet nie może trwać długo?

Jest doprawdy naiwna. nie zastanawia się. że jeśli gabinet upadnie, to my z kolei staniemy się ofiarami?

— Nie wiem tego napewno. ale mam nadzieję.

Ta odpowiedź zdumiewa młodą kobietę.

— Ma pani nadzieję? Naprawdę? czyż to możliwe! Więc pani niezadowolona, że jest ministrową?

— Przyznam się pani. że mi to nie dogadza. mam męża. dzieci, wiele innych rzeczy w życiu i obeszłabym się bez dodatkowych zajęć. jak przyjęcia, reprezentacja, wizyty.

Nalega. nie dowierzając mej szczerości.

— Więc naprawdę nie zmartwiłaby się pani. gdyby jej mąż poszedł w odstawkę?

— Wcale nie, a nawet byłabym dość zadowolona.

— I przeprowadzka byłaby pani obojętna?

Najzupełniej, gdyż nie chcąc być wyrzuconą za drzwi nie sprowadziłam się do apartamentów ministerstwa. Zostałam u siebie, a nie porównując mego domu do pałaców, w których są ministerstwa, lubię go i dobrze się w nim czuję.

Nie pojmuje mnie. mówiono jej snać. że pani de Sérigny to ciekawy typ i teraz stwierdza tę prawdę. Dodaje z pewną wyższością:

— Tak. pani nie ma ambicyj.

— Żadnych. — i mimowoli wtrącam uwagę. która zapewne nie będzie zrozumiana: A zresztą. ambicje polityczne rzadko bywają szlachetne.

— Ja — odpowiada mi — sądzę. że powinno się mieć ambicję. lecz Ninnio. byle był posłem. jest już zadowolony. Nigdy nie pomyśli. że jego stanowisko zależne jest od wyborców, a pani wie sama, że to nie są ludzie, na których można liczyć.

— Zależy.

— Prawi im się głupstwa, opłaca się pieniędzmi i właściwie to w szynkach przeprowadza się wybory.

— Nie zawsze.

Zdziwiona patrzy na mnie. Doprawdy, ta ministrowa nic nie wie, podczas gdy ona!... Ofiara nie zdaje sobie sprawy, że mię nudzi porządnie. Jej mąż, Ninnio, uważa, iż wypada zamienić parę słów ze mną, wygłasza więc o pogodzie. krążowniku. ministrze. banalne frazesy, których ponoć wyuczyła go żona dziś rano, gdyż pan poseł wygląda na głupca.

Wreszcie się wynoszą. Ona dźwiga z energją swój zawód, prostuje chudą postać. a jej płaska. w tył odrzucona główka, zdaje się wypatrywać znacznej osobistości, której należałoby przynajmniej się ukłonić. Okrągły. krótki. śmieszny, bezbarwny i pospolity Ninnio sunie za swą Egerją.

W korytarzu Dozia usuwa się, aby ich przepuścić i teraz widzę plecy owej osoby, która ją zatrzymała tak długo. Jest to rosły, barczysty mężczyzna, sylwetka nie zbyt wytworna, lecz silna i potężna. Ów nieznajomy jest doskonale ubrany. szary jego surdut leży bez zarzutu, spodnie zaprasowane. musi to być zapewne jakiś tancerz Dozi, lub partner tenisowy. Wstaję. by iść do Denizy i poznać towarzysza, z którym rozprawia tak długo; lubię wglądać w stosunki mych córek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Spółkę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fasika.